

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• za firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

Wojna w Marokku



Marsz. Petain udaje się do Marokka, aby objąć naczelne dowództwo nad wojskami walczącymi przeciwko Abd-el-Krimowi

Proces Steigera

rozpocznie się w październiku

LWÓW, 19 sierpnia. (PAT). Dziś o godzinie 10 rano sędzia śledczy wręczył akt oskarżenia St. Steigerowi o zamach na pana prezydenta Rzeczypospolitej 5-go września r. ub.

Akt zawiera 30 stron maszynowego pisma.

Rozprawy przed sądem przysięgłych naznaczone zostały na dzień 12 października roku bieżącego. Przewodniczyć im będzie radca Franche. Rozprawy potrwać prawdopodobnie około dwóch tygodni.

Powtórzenie procesu obywateli lwowskich

Prokurator wniósł zażalenie nieważności zapadłego wyroku

LWÓW, 19 sierpnia. (PAT). Prokurator wniósł zażalenie nieważności wyroku przeciwko Mykietynowi i towarzyszą, a mianowicie co do wyroku, zwalnającego Mykietyna od zbrodni oszczerstwa względem Fedaka, oraz z powodu uwolnienia go od zbrodni gwałtu publicznego przez napisanie listu do wiceprezesa sądu karnego, Hawla.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności z powodu uwolnienia Jaegera, Kornhabera, Glazermiana i Dwornickiego od współudziału w zbrodni oszczerstwa i oszustwa, oraz Kornhabera z powodu uwolnienia od współwiny zbrodni gwałtu publicznego.

Starania o pożyczkę amerykańską

Z Warszawy donoszą nam:

Ze sfer międzynarodowych dowiadujemy się, że wiceprezes Banku Polskiego, pan Feliks Młynarski prowadzi w Nowym Jorku konferencje w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski.

Starania pana Młynarskiego spotykają się z uznaniem i przychylnością czynników rządowych i finansowych Stanów Zjednoczonych.

P. Grabskiemu grożą śmiercią

w razie wyroku skazującego na terrorystów, których sprawa toczy się obecnie w Warszawie

Depesze organizacji Komunistycznych Francji i Niemiec

Z Warszawy donoszą nam:

Prezes rady ministrów Władysław Grabski otrzymał wczoraj od komunistów niemieckich depeszę z pogrozkami.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem centrala telegraficzna przy ulicy Fredry przyjęła z Berlina depeszę, pisaną w języku niemieckim.

Jako adresat, wymieniony był prezes rady ministrów, a jako nadawca — organizacja komunistów Rzeszy niemieckiej.

O godzinie 6 m. 20 specjalny posłaniec odniósł depeszę do kancelarii prezydium rady ministrów, gdzie została przyjęta za pokwitowaniem.

Komuniści niemieccy protestują w gwałtownej formie przeciwko ewentualnemu wyrokowi, skazującemu terrorystów: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, któ-

rych proces rozpoczął się wczoraj przed sądem doraźnym w Warszawie. Poza tem pozwalają sobie na pogroźki wobec osoby premiera. Depesza kończy się zwrotem w stylu rewolwerowym na wzór manifestów moskiewskiej międzynarodówki.

Jest to niewątpliwie niebываły wypadek, aby zagraniczna partja wywrotowa zwracała się telegraficznie do kierownika rządu obcego mocarstwa i to z niedopuszczalnymi pogrozkami.

Równocześnie wyrazić musimy zdziwienie, jak telegram o tak bezczelnej treści, adresowany do prezydenta ministrów państwa polskiego — mógł wogóle przyjąć urząd telegraficzny w Berlinie i przesłać do Warszawy.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, analogiczne depesze otrzymał premier

Grabski od organizacji komunistycznych innych państw, a między innymi i z Francji.

Jak nas informują, depesze tej treści otrzymał premier Grabski już niejednokrotnie. Są one niewątpliwie inspirowane przez Moskwę, a to w kierunku wywarcia presji moralnej na rząd polski, celem nie wykonywania wyroków śmierci, by w następstwie móc się domagać wymiany skazańców.

Rozeszły się pogłoski, że rząd polski polecił posłom swym w tych państwach, z których nadeszły te osobliwe depesze, aby natychmiast interwenjowali u rządów, przy których są akredytowani.

Pogłoski te jednak po telefonicznym sprawdzeniu ich przez nas u źródeł miarodajnych okazały się nieprawdziwe.

Co mówi premier Grabski

o budżecie na rok przyszły i równowadze finansowej państwa
Sześć rządu przejawia może zbyt dalekoidący optymizm

Nowe źródła dochodów: Opodatkowanie samochodów i stemple szkolne(?)

Z Warszawy donoszą nam:

P. premier Grabski udzielił wywiadu współpracownikowi jednego z pism warszawskich, któremu powiedział co następuje:

— Budżet na rok 1926. mimo urodzaju, nie może bardzo odbiegać od budżetu tegorocznego. Przy układaniu nowego budżetu, kierowaliśmy się bowiem zasadą, że urodzaj musi iść na uleczenie ran, zadanych w latach ubiegłych przez zniszczenia wojenne, klęski żywiołowe i nieurodzaj zeszłoroczny, a więc na wzmoczenie sił społeczeństwa, aby mu ułatwić pracę produkcyjną, oraz na spłatę zobowiązań z roku ubiegłego.

— Preliminowane dochody oparte będą

na normalnych źródłach dochodowych skarbu ze ściślejszą oczywiście rachubą, dzięki nabytym doświadczeniom i stale zwiększającej się sprawności aparatu skarbowego.

W dochodach nadzwyczajnych preliminowana będzie mniejsza suma wpływów z podatku majątkowego, zgodnie z nowelizacją tej ustawy. Wpływy natomiast z podatków pośrednich nie ulegną zasadniczej zmianie.

W poszukiwaniu nowych dochodów rząd zamierza wyzyskać zwiększający się ruch samochodowy, aby przez racjonalne jego opodatkowanie zyskać odpowiednie fundusze na remont niezbędnych dla rozwoju automobilizmu dróg.

— Dla uzyskania środków na zwiększenie wydatków na oświatę, co jest niezbędne, projektowane jest nowe źródło dochodu państwowego w postaci stempli szkolnych.

— Z równą troską przy układaniu budżetu odnosi się rząd do rozwoju robót publicznych i reformy rolnej, uzależniając oczywiście rozmiar działania od źródeł dochodowych, jakie w tej dziedzinie są do osiągnięcia.

— Poza tem budżet na rok przyszły układany jest pod tem samym hasłem, jak najdalej idących ale rozumnych oszczędności, bo to jest jedyny sposób zachowania równowagi budżetu państwa i ulżenia życia gospodarczemu.

Kongres sjonistyczny w Wiedniu

Najwięcej delegatów przybyło z Polski

WIENIEN, 19 sierpnia. (Pat.) — Na wczorajszym posiedzeniu kongresu sjonistycznego wybrany został prezesem kongresu Sokolow. Prócz tego wybrano szereg wiceprezesów: Usyszkın (Jeruzolima), dr. Handtke (Berlin), Berlin (Nowy Jork), dr. Lewit (Warszawa), poseł Far-

stein (Warszawa), dr. Klumel (Warszawa) i Wiese (Nowy Jork).

Komisja kontrolująca weryfikowała mandaty i oznajmiła, że kongres liczy 304 uprawnionych do głosowania delegatów.

Najwięcej delegatów przybyło z Polski — 49, z Ameryki — 40.

Strejk metalowców trwa

Rząd interwenjuje i pośredniczy

Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj w min. pracy i opieki społecznej odbywały się konferencje w sprawie zatargu i strejku w przemyśle metalowym. Narady te zostały zainicjowane przez rząd wobec groźnego zaostrzenia się sytuacji strejkowej w ciągu ostatnich dni i zerwania rokowań wskutek rozbieżności żądań.

Robotnicy uklamni ostatnio do pewnych ustępstw, zredukowali swe postulaty tak, że obecnie domagają się 30 pr. podwyżki dotychczasowych płac w poszczególnych kategoriach. Przemysłowcy natomiast przy 5 proc. jako „maksimum” możliwej podwyżki — równocześnie starają się wyzyskać sytuację.

Konferencje są prowadzone oddzielnie z przedstawicielami poszczególnych stron. Czynniki miarodajne chcą w ten sposób nawiązać powtórnie przerwane pertraktacje. Jeżeli przemysłowcy nie odrzuca znów tych prób, wspólna konferencja jest nie wykluozona.

Centralne Stow. Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego, Piotrkowska 10.

Zarząd Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Wojew. Łódzkiego, Piotrkowska Nr. 10, podaje niniejszym do wiadomości pp. członków, że importerzy, chcący uzyskać zezwolenie na przywóz artykułów niezbędnych stosownie do Rozporz. Rady Ministrów z dnia 7.VIII 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz 553) winni zgłosić do dnia 23 sierpnia b. r. swe zapotrzebowanie na okres 4 miesięcy do grudnia b. r. włącznie do kancelarii Stowarzyszenia.

Zgłoszenia należy skutecznie na odpowiednich formularzach, które są do nabycia w kancelarii Stowarzyszenia w godzinach biurowych od 9—1 i od 4—8 po południu.

TĘTNO CHWILI

Sensacje

Prasa amerykańska zamieszcza sząniste korespondencje z Fryburga (Saksonja), gdzie dzieją się nadzwyczajne cuda.

Korespondent nowojorskiego „World'a” opisuje odkrycie profesora zoologii, Mangolda, który stwierdził u glist ziemnych, zwanych dżdżownicami, ponieważ zjawiają się po deszczu, zdolności śpiewackie.

Korespondent ów był obecny przy eksperymencie prof. Mangolda i, jak twierdzi, słyszał wyraźne dźwięki rytmiczne „o sopranowym brzmieniu”, wydobywające się z szklanego klozka, pod którym znajdowało się kilkanaście sztuk dżdżownic.

W tym samym czasie, gdy obdarzony bujną wyobraźnią i subtelnym słuchem jankes podawał swemu piśmu niezwykle sensacyjne recenzje z koncertu dżdżownic, panowały w Saksonji szalone upały. Temu może trzeba przypisać „odkrycie” „World'a”, o którym zapewne się nie śniło profesorowi Mangoldowi.

Pohopność, z jaką publiczność amerykańska przyjęła wiadomość wkraczającą w dziedzinę pseudonaukowych Mordgeschichte jest tego samego kalibru co zapal, który budzą w Europie i w Ameryce próby przepłynięcia kanału La Manche. Sensacja, emocja niższego gatunku, gapiostwo — pobudzają tłumy do entuzjastycznego rekordem bezcelowym, wysiłkiem bez sensu, jakim jest przepłynięcie La Manche'u.

Pohopność, z jaką publiczność amerykańska przyjęła wiadomość wkraczającą w dziedzinę pseudonaukowych Mordgeschichte jest tego samego kalibru co zapal, który budzą w Europie i w Ameryce próby przepłynięcia kanału La Manche.

U źródła tej szkodliwej często, a zawsze bałamutnej zabawy stoi też prasa, która rozdyma do niebываłych rozmiarów rzecz samą i jej znaczenie.

Gdyby korespondent „World'a” szukał w Europie sensacji prawdziwych, a nie urojonych, znalazłby je bardzo łatwo i nie zbyt daleko od Fryburga. Pierwszy dziw ujrzałby w Warszawie, potatygowawszy się do kuratorjum okręgu naukowego. Dowiedziałby się w poczekalni tej instytucji, iż numer kolejny wydawany interesantom przez woźnego służy tylko po to, aby otrzymać z kolei po trzy lub czterogodzinnem oczekiwaniu inny numer kolejny od sekretarki referenta.

Tam by się przekonał ciekawy jankes, że ułatwienie może być także wykorzystane jako utrudnienie, i że czas, jako dar boży, może nie być brany w rachubę.

Drugi dziw zasiałby ujrzałby w Łodzi, gdzie uczą ludzi chodzić po mieście.

Przekonałby się tutaj, iż pruski „drill”, opacznie zresztą zastosowany, zakwitł wspaniale na ulicach polskiego Manchester'u. Słotografowałby bajeczne sceny lekcji, udzielanej niepojętnemu uczniowi przez niedokształconego pedagoga.

I jak to zwykle bywa w takich razach, zauważyłby niezadowolone ucznia z nauczyciela i vice versa.

Sensacji rzeczowych nie brak nigdzie i nigdy. Sensacji śmiesznych, podniosłych, głupich i szlachetnych, prawdziwych i fałszywych.

Życie, kryje ich miliony w swej głębi i wyrzuca je masami na brzeg. Kto się po nie schyli, ten je łatwo odnajdzie.

Tres.

Przyrzeczenia Chamberlaina

WIEN, 19 sierpnia (Pat). — „Allgemeine Zeitung” donosi z Londynu, że rokowania między Briandem a Chamberlainem dotyczyły nie tylko paktu gwarancyjnego lecz i szeregu innych kwestji, a mianowicie sprawy Chin, Mossulu i polityki rosyjskiej. Chamberlain jak twierdzi korespondent dziennika, miał przyrzec Francji poparcie dyplomatyczne za zgodę jej na politykę rosyjską Anglii i obietnicę skłonienia Polski do wzięcia w tej polityce udziału.

Żądania Abd-el Krima

MADRYT, 19 sierpnia. (PAT). — Dyrektorjat podaje, że Abd-el-Krim żąda nie tylko uznania niezawisłości krajów riffenów, ale wydania materiału wojennego i samochodów oraz wypłacenia wielkiej sumy pieniędzy, nie dając żadnych gwarancji. Wobec tego o pewnych rokowaniach z Abd-el-Krimem nie może być mowy.

Dr. med.

BRONISŁAW FRENKIEL

powrócił. (16) 5

choroby nerwowe

od 5 do 7 pp.

Traugotta Nr. 12. Telefon 22-72.

Pod znakiem Reymonta

Stugębna fama niesie, że jedynym człowiekiem, który w czasie krótkich bozaledwie dwumiesięcznych ferji parlamentarnych w Polsce nie spoczął i coś robił w polityce — jest pan Wincenty Witos. Ta sama fama twierdzi, że z wielkim hukiem urządzone uroczystości ku czci Reymonta w Bogumiłowicach są tylko pyszną zewnętrzną oprawą do zakulisowej gry, która pod bokiem gospodarza wierzchosławickiego miała być dn. 15 b. m. sfinalizowana. Gra ta — to Lanckorona rediviva, ale w nieco zmienionej formie: sojusz p. Witos z wszystkimi oprócz „Wyzwolenia” przeciw rządowi p. Grabskiego.

Z kina do Kryminału

Budujący obrazek gospodarki sowieckiej -- Jak sowiecy uszczęśliwiają swych poddanych -- Manufaktura i propaganda

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Moskwa, w sierpniu 1925 r.

„Czerwony Wschód” — towarzystwo akcyjne pod taką firmą powstało w Moskwie dla stworzenia „czerwonego” przemysłu i handlu w Bucharze. Towarzystwo miało za zadanie systematyczną pomoc dla rozwoju przemysłowego ludów wschodnich, należących do Z. S. S. R., miało je wzbogacić i uszczęśliwić. Rząd sowiecki sprzyjał takiej inicjatywie gospodarczej, postanowił więc wielką fabrykę włókienniczą w Zarejsku przekazać Bucharze. Rozumowano tak: Bucharę ma własną bawełnę, będzie więc mogła ją obrobić we własnej fabryce dla zaspokojenia potrzeb włókiennictwa bucharskiego. Przenieść fabrykę do Bucharę było trudno, pozostawiono więc ją na miejscu, w Zarejsku. Rządziła nią towarzystwo „Krasnyj Wostok”.

Rzecz nie była nazbyt trudna: trzeba było otrzymać z odpowiedniej instytucji surowiec bawełny, przerobić go możliwie najtaniej w fabryce zarejskiej i dostarczyć włókiennictwu Bucharze tańszy towar, dając mu w ten sposób żywy i namacalny dowód korzyści, płynących z należenia do Z. S. S. R.

A obo co z tego wynikło. Włókiennicze bucharscy nie otrzymali ani jednego metra manufaktury od towarzystwa „Krasnyj Wostok”, chociaż ten ostatni pochwalał filje wszędzie, nawet w stepach kaukaskich i sprzedawał manufaktury innych fabryk po cenach 70 proc. wyższych, niż ustalone przez komisariat dla handlu wewnętrznego. Pomimo takiego cennika wszystkie transakcje towarzystwa dawały deficyt, a wszystkie umowy z osobami prywatnymi miały wyraźnie charakter niekorzystny dla firmy.

Zapominając więc o manufakturze i pracującym „ludzie Bucharę”, który miał być uszczęśliwiony, „Krasnyj Wostok” zajął się budową fabryk sowieckich, młynów, cegielni. 50.000 rb. na budowę głównej fabryki, potrzebnej dla towarzystwa zawsze brakowało, natomiast po 100.000 rb. na różne przedsiębiorstwa drugo i trzeciorzędne zawsze się znalazło.

Niemiecka pułapka na Polskę

PARYŻ, 19 sierpnia. (PAT). „Temps” pisze, że dla nikogo nie jest tajemnicą, iż proponując dn. 9 lutego dwie formuły dla swych granic wschodnich i zachodnich, Rzesza chciała zastrzec sobie możliwość rewizji pierwszych na swoją korzyść. Nie ulega również żadnej wątpliwości, że natychmiast po przyjęciu do ligi narodów, Niemcy zażądają, na mocy art. 19 ponownego rozpatrzenia artykułu traktatu wersalskiego, dotyczącego granic z Polską. Dlatego też, oświadcza „Temps”, należy powziąć wszystkie ostrożności, aby nie być zaskoczonym żadną niespodzianką. Sam fakt, że nie zważając na traktat wersalski, uważają Niemcy za stosowne wzmocnić jego gwarancje względem granic zachodnich Niemiec wywołuje żal, że te same dodatkowe gwarancje nie są przewidziane i dla Polski. „Temps” zwraca uwagę na fakt, że obecnie nie ma chyba dwóch zdań co do konsekwencji, jakie pociągnęłyby za sobą napaść niemiecka na Polskę, która, dzięki konsolidacji swych finansów i ustabilizowaniu swej sytuacji wewnętrznej, stała się dzisiaj czynnikiem, niezbędnym dla równowagi europejskiej. Świetna organizacja armji, która pozwala Polsce własnymi siłami stawiać

Nie chcemy twierdzić, że wszystko tak jest, jak głosi przytoczona przez nas plotka polityczna, ale coś prawdy w niej jest. Trzeba sobie tylko przypomnieć parę faktów i uprzytomnić sytuację polityczną.

„Piaś” po wystąpieniu zeń grupy „Jedności ludowej” pozostał bez wszelkich walorów moralnych i kulturalnych, jedynie jeszcze profesor senator Buzek ratował pod tym względem sytuację. Takie nazwiska, jak Wysłouch, Anusz zostały poza „Piaśtem”, no a z rodziny Witosów z dodaniem nawet Kowalczyka, Makulskiego, Brodackiego i jeszcze paru, kapitał moralny nie uzbiera się. Gospodarz wierz-

chosławicki odczuł tę pustkę moralną, która wytworzyła się dokoła niego po ostatnim rozłamie. Bo któż inny, jak nie on postawił na wyborach do obecnego sejmiku listę nr. 1 pod znakiem Józefa Piłsudskiego. Ten znak był mu potrzebny: do sprytu, giętkości i umiejętnej agitacji potrzebny był niewątpliwie walor moralny. Rolę tego waloru odegrał niestety ludzie zbliżeni do marszałka Piłsudskiego. W ciągu dwóch lat sejmiku pomiędzy tym skarbem moralnym a „Piaśtem” powstała przepaść i, jak wspomnieliśmy, pan Wincenty Witos odczuł, że trzeba znaleźć nową „czapkę - niewidkę”, nowy „dywan - samolot”, aby dalszą karierę polityczną robić.

Jak to było, jak się stało, kto na to wpłynął, nie wiadomo; jak w bajce trudno to wytłumaczyć, ale pewnego pięknego poranku dowiedzieliśmy się, że autor „Chłopów” laureat Nobla Władysław Reymont należy do... stronnictwa „Piaś”. Wydało się to wszystkim dziwne. Twórca niezapomnianej epopei życia Borynów nie mógł przecie sądzić, że z tego tytułu musi być członkiem stronnictwa p. Witos, bo „każdy chłop ma coś z „Piaś”. Pamiętamy wszyscy, że poprzedni laureat cziłgodny śp. Henryk Sienkiewicz pomimo, że wszystko ciągnęło go do demokracji narodowej i jej orientacji, wytrwał w czasie wojny na bezpartyjnym posterunku, czując podwójną odpowiedzialność wobec swego narodu, jako stojący na świeczniku jego ducha, jako własność ogólną - narodową.

Władysław Reymont ciężko przeszedł schorzałby nie odczuł tej podwójnej odpowiedzialności, nie zdał sobie sprawy z tego, że zyskując ogólną - narodową chwałę, stracił wzamian część swobody i że wobec tego nie może być członkiem ani „Piaś”, ani „Wyzwolenia”, ani grupy ks. Okonia, ani, bo ja wiem, klubu p. Matakiewicza. Wszystko to są stronnictwa ludowe, chłopskie, ale Reymont jest ogólnie - narodowym twórcą!

Stało się jednak! Władysław Reymont został własnością stronnictwa p. Witos. Nic więc dziwnego, że sprytny prac polityczny pod firmą uroczystości ku czci jubilatów robi swoją nową transakcję polityczną. Doszedł do wniosku, że już czas najwyższy! Rozgardzaj i chaos na lewicy doszedł do apogeum; Kryzys gospod.-finansowy kompromitujący politykę p. Wł. Grabskiego jest również w zenicie. Czas więc najwyższy pchnąć się ku władzy. Dziś, dziś najlepsza pora! Jeszcze za tydzień, dwa, miesiąc, lewica wyjdzie z kłótniwej drzemki, jeszcze miesiąc, a już z pomocą świętego urodzaju pan Grabski wyskoczy z opatów. Będzie za późno. Więc pod znakiem Władysława Reymonta dobija się paktu ogólnie - narodowego.

Wskreszać ma Chjeno - Piaś i chwycić Kadyceusz władzy, aby zamąć narodową kadź.

Oto zakulisowa strona uroczystości domaniewickich. Zobaczmy wkrótce odsłonięcie kurtyny: rozegranie sztuki p. Witos do końca.

St. Gr.

Kongres Klimatyczny w Dewos

PARYŻ, 19 sierpnia. (AW). — Z Dewos donoszą, że rozpoczęły się tam obrady międzynarodowe w sprawach klimatycznych. Przybyło około 50 delegatów różnych państw Europy.

Mussolini o pakcie bezpieczeństwa

RZYM, 19 sierpnia. (PAT). Premier Mussolini przesłał ambasadorowi francuskiemu notę, wyrażającą opinię w sprawie odpowiedzi francuskiej co do paktu bezpieczeństwa

Dr. M. Papierny

powrócił. 6245-1

Wielki proces terrorystów w Warszawie

Sprawcy krwawej strzelaniny Hibner, Kniewski i Rutkowski przed sądem doraźnym

Ostre starcia między trybunałem i obroną — Oskarżeni chcieli wykonać zamach na Cechnowskiego — Prokurator żąda kary śmierci na wszystkich trzech

Z Warszawy donoszą nam.

W tej niezwykle wstrząsającej opinii publicznej sprawie zainteresowanie wśród sfer prawniczych było nie mniejsze.

Dojazd do sądu okręgowego i brama wejściowa obstawiona gęsto posterunkami policji. Poruszenie nerwowe daje się odczuć w powietrzu. Kontrola u wrót sali sądowej nader ścisła.

OSKARŻENI.

O godzinie 10 m. 15 rano wprowadzono na salę sądową kolejno po jednym z oskarżonych; pierwszy wszedł Hibner, okazał się tegi mężczyzna, kulejąc, podparty na lasce, w otoczeniu dwóch policjantów z karabinami o osadzonych bagnietach.

Drugi zjawił się Rutkowski, młody, szczupły chłopak, również podpierając się skromnie, siada na ławie.

Po pewnym ustępie czasu ukazuje się trzecie widmo krwawego dnia Warszawy, skromny, o potulnym wyglądzie, Kniewski.

Wszyscy trzej nie robią wrażenia chorych, wyglądają zupełnie normalnie.

Hibner, siedzący pierwszy na ławie, buchalter z zawodu, półinteligent, ponurym wzrokiem toczy po sali, a szczególnie nienawistnie spogląda na ławy dziennikarskie, obsadzone bardzo licznie przedstawicielami wszystkich kierunków, między innymi i dwoma reprezentantami agencji bolszewickiej „Rosta” i dziennika urzędowego sowieckiego „Izwestja”.

Na ławie obrońców zasiadli: adw. Duracz (broni Hibnera i Rutkowskiego), adw. Paschaliski, obrońca Rutkowskiego i adw. Rudziński, obrońca Kniewskiego.

OTWARCIE ROZPRAW.

Po kilku minutach wchodzi na salę komplet sędziów na czele z wiceprezesem Gumieńskim, oraz przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Stoczyński.

— Otwieram rozprawę sądu doraźnego — ogłasza przewodniczący.

Rząd uspakaja

Wszelkie alarmy są bezpodstawne

(Komunikat półoficjalny)

Z pewnych sfer szerzone są pogłoski o ponownym zachwianiu się złotego i o trudnościach powstałych w związku z realizacją pożyczki amerykańskiej.

Pogłoski te szerzone są tendencyjnie w celu wywołania paniki i niepokoju.

Rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z trudności sytuacji, jest jednak do dalszej walki całkowicie przygotowany i nie zaniecha niczego, co do jej prowadzenia i przetrwania jest i będzie potrzebne. Tymczasem żadna zasadnicza zmiana w sytuacji nie zaszła. Nie należy również opacznie komentować okólnika Banku Polskiego o terminowej spłacie zwrotnych kredytów, ponieważ ma być tylko ustalona zasada konieczności spłaty, chociażby części, pozostawiając możliwość przedłużenia tylko w wypadkach koniecznych i tylko po spłaceniu odpowiedniej części długu.

Natomiast nie należy liczyć tymczasem na możliwość uzyskania nowych kredytów.

Pana Grabskiego dzień polityki międzynarodowej

Z Warszawy donoszą nam:

Premjer pan Wład. Grabski poświęcił dzień wczorajszy rozmowom i konferencjom na tematy polityki międzynarodowej. A więc konferował przedewszystkiem z min. Skrzyńskim, następnie przyjął wyjeżdżającego do Genewy ministra Morawskiego, a wreszcie konferował z prezesem sejmowej komisji do spraw zagranicznych pos. Janem Dębskim.

Min. Skrzyński jedzie do Rewla i Genewy

Z Warszawy donoszą nam:

Dnia 23 b. m. wyjeżdża do Tallina (Rewel) na konferencję bałtycką minister spraw zagranicznych pan Skrzyński. Po konferencji wraca do Warszawy na dzień-dwa, potem zaś udaje się do Genewy na sesję ligi narodów.

WYBUCH NA OKREŚCIE.

NEWPORT (Rhode Island) 19 sierpnia. Na jednym ze statków pasażerskich nastąpił wybuch kotła. Ofiarami wybuchu padło 17 osób zabitych i 75 rannych.

Z pośród 31 świadków i 2 biegłych, nie stawilo się trzech świadków, z których Ejchenbaum i Krakowski, ofiary krwawej strzelaniny, dotąd leżą w szpitalu i leczą rany, a, jak brzmi zawiadomienie szpitala, nie mogą jeszcze wstać z łóżek.

Na zapytanie przewodniczącego Hibner odpowiada: urodziłem się w roku 1893, rodzice Jan i Mateusz, nie mieszkam stale w Warszawie, 4 klasy szkoły średniej, polak, katolik, buchalter.

Henryk Rutkowski: urodziłem się w r. 1903, imiona rodziców: Tomasz i Wiktorja, 4 klasy, katolik.

Wład. Kniewski: urodzony w roku 1904, syn Józefa i Władysławy, ul. Bema Nr. 72 w Warszawie zamieszkały, polak katolik, ślusarz.

O ODROCZENIE ROZPRAW.

Zabiera głos adw. Paschaliski: — Co do niestawiennictwa świadków obrona nie stawia żadnych wniosków, uważając, że jest ono usprawiedliwione. Wy-

padek miał miejsce 17 lipca, a na ławie oskarżonych siedzą trzej ludzie, z których dwaj odpowiadają sądowi siedząc, a trzeci półleżąc, ponieważ nie mogą się utrzymać na nogach;

i dzieje się to za zezwoleniem sądu. — W tych warunkach trudno jest sprawować funkcje obrony. Mnie specjalnie, ponieważ jestem zwolennikiem porządku burżuazyjnego, zależy najbardziej na tem, aby ustawa postępowania karnego (art. 959 p. 1) jak najbardziej faworyzująca, względem tych oskarżonych, którym grozi kara śmierci, była stosowana. Można ich oczywiście zawieźć na pole kaźni i tam rozstrzelać, ale czy ustawodawca miał to właśnie na myśli w art. 959 U. P. K.? Nie chciałbym, aby wspólni nasi przeciwnicy ideowi mogli oskołkowi zarzucić porządkowi społecznemu, na gruncie którego stoją. Proszę więc

ze względu na zły stan zdrowia oskarżonych o odroczenie rozprawy lub też zarządzenie zbadania stanu zdro-

wia oskarżonych przez wyznaczonego przez sąd chirurga. Nie jest to wniosek oskarżonych, lecz obrony.

Podprok. Stoczyński: — Obrona jest tylko odgłosem myśli oskarżonych. Ze intencją ich właśnie było odwleczenie rozprawy doraźnej świadczą o tem skierowany do Hibnera list jednego z więźniów politycznych, znajdujący się w aktach sprawy i skierowany do Hibnera. W piśmie tem czytamy rady i wskazówki, dla oskarżonych,

aby odmawiali przyjmowania jedzenia i w ten sposób osłabiali siebie tak, żeby nie można ich było przewieźć do sądu.

Wnoszę o odrzucenie prośby obrony, o odroczenie rozprawy, jako bezzasadnej.

Sąd po wysłuchaniu głosów stron, odczytał karty szpitalne oskarżonych i ze względu na brak danych, postanowił rozprawy nie odroczać.

SĄD DORAŻNY CZY ZWYKŁY.

Adw. Duracz: — Chciałbym zabrać głos w sprawie formalnej, oraz trybu postępowania.

Przewodniczący: — Jeżeli zbrodnia miała miejsce 17 lipca, a akty sprawy wpłynęły do sądu 24 lipca, to nie może pan obrońca mówić o opuszczeniu terminu dwutygodniowego dochodzenia dla sądu doraźnego.

Adw. Duracz: — Widocznie pan prezes uważa mnie za idjotę lub głupca, jeśli mi cytuję te terminy.

Przewodniczący: — Proszę nie używać takich wyrazów w instytucji państwowej. Udzielam panu głosu.

Adw. Duracz: — Wnoszę o skierowanie sprawy na drogę postępowania zwykłego, ponieważ oskarżeni byli badani przez sędziego śledczego w trybie zwykłym, a nie doraźnym.

Prokurator oponuje przeciwko temu wnioskowi.

Sąd po naradzie odrzucił prośbę adw. Duracza.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Osk. Hibner powtórzył zeznania złożone na śledztwie, których najważniejszym momentem jest twierdzenie, że wraz z towarzyszami czekał na Cechnowskiego i że na Cechnowskiego miał być wykonany zamach.

Rutkowski i Kniewski twierdzą, że o zamachu na Cechnowskiego nic nie wiedzą.

Wszyscy trzej przyznają się, że należą do partii komunistycznej. Co się zaś tyczy zarzutu strzelania do policji, to oświadczają, że działali w obronie swojego życia.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE.

Dalej zeznawał cały szereg świadków z policji, którzy potwierdzają dane aktu oskarżenia i występują także w charakterze poszkodowanych.

PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI.

Na wczorajszym przewodzie zdążył zabrać głos jeszcze tylko prokurator, domagając się zastosowania do wszystkich trzech oskarżonych kary śmierci.

Między innymi prokurator oświadczył, że nie dziwnego, iż pan Hibner dobrze włada bronią i celnie strzela — był bowiem przez dłuższy czas w Rosji sowieckiej, gdzie strzelanie do ludzi jest na porządku dziennym i wpływowi komuniści zdołali już się wprawić w tym procederze.

To oświadczenie prokuratora wywołało głośne ironiczne uwagi ze strony przedstawiciela urzędowej agencji sowieckiej, który zajmował wczoraj miejsce przy stole dziennikarzy na sali sądowej.

Mowy obrońców i ogłoszenie wyroku odłożono do dziś.

Więźniów przewieziono po przerwaniu przewodu sądowego do więzienia mokotowskiego.

Katastrofa samochodowa pod Krynicą

Z Krynicy donoszą: Na szosie do Muszyny samochód p. Stanisława Sękowskiego uderzył w barjerę mostu, złamał ją i spadł do rzeki.

Z pod szczątków rozbitego auta wydobyto siedmiu jego pasażerów z polamanymi rękami, nogami i żebrami. W stanie ciężkim przewieziono wszystkich do szpitala w Krynicy.

Manewry armii polskiej



Po manewrach kawaleryjskich armja nasza odbyła obecnie wielkie manewry piechoty pod Toruniem. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy generalicja polska z gen. Sikorskim na czele oraz przedstawiciele wojskowi zagranicy „wylądowali” na jednej ze stacji pomorskich

Komunistyczny zamach w Paryżu

Na dygnitarzy bułgarskich

PARYŻ, 19 sierpnia. — Na bawiących obecnie w Paryżu prezydenta bułgarskiego Sobranja, Ruljefia i wiceprezydenta Wasoffa dokonano wczoraj zamachu.

Przy wyjściu z wystawy dekoracyjnej na dygnitarzy bułgarskich czekało 40 komunistów bułgarskich, którzy rzucili się na wychodzących i zaczęli ich bić.

Tylko dzięki zbiegowi okoliczności,

Ruljefi i Wasoffi dopadli przejeżdżającego autobusu i uciekli. Uciekających komunistów w dalszym ciągu gonili, jednak bezskutecznie. Na miejsce wypadku przybyła policja, która dwóch sprawców zajął aresztowała. Byli to akademicy bułgarscy posiadający karty członków partii komunistycznej.

Oszukańcze manipulacje łowickiego „barona”

Ofiarą padł monopol tytoniowy — Skarb poniósł stratę 45 tys. złotych

Z Warszawy donoszą nam: Dyrekcja tytoniowego monopolu państwowego, jak się dowiadujemy, padła ofiarą oszustwa. Dopuścił się go jeden z typowych niebieskich ptaków warszawskich, fałszerz recydywista, doskonale znany na bruku wielkomięskim. Sprawa przedstawia się mniej więcej w sposób następujący:

W dyrekcji monopolu począł występować, jako pełnomocnik firmy tytoniowej Serafinowicza w Łowiczu, podając się za barona Przedborskiego pewien wytworny jegomość. Ponieważ dyrekcja monopolu istotnie pozostawała w stosunkach z Serafinowiczem, więc wszystkie zamówienia, po których odbiór zgłaszał się Przedborski, wydawała mu, przyjmując od niego wzamian, jako pokrycie należności czeki podpisane przez właściciela firmy Serafinowicza.

Gdy po pewnym czasie doszło do bliźszego rozrachunku z firmą, okazało się, że wszystkie czeki, jak narazie stwierdzono na sumę 45 tysięcy złotych, są sfałszowane, zaś towar, który jakoby brany był dla Serafinowicza nie został temu dostarczony. Gdy zawiadomiono o tych odkryciach władze kryminalne, to dowiedziały się, że rzeczywiście do Serafinowicza w Łowiczu w swoim czasie zgłosił się pewien osobnik, który również przedstawiający się za barona opłatał Serafinowicza i uzyskał od niego pełnomocnictwa.

Owym mężczyzną okazał się jest Aleksander Przedborski, rycearz przemysłu, kilkakrotnie już przez warszawski urząd policji kryminalnej zatrzymywany w związku z oszustwami i fałszerstwami. Odnaleziono go wczoraj i aresztowano.

Nasza emigracja a opinia zagraniczna

Wielkie pisma bulwarowe w Paryżu przygotowują już kampanję wstępną do wielkiego procesu „bandytów polskich”

„Excelsior” podaje zatem kilkoszpaltowy opis i wyliczenie zbrodni, kradzieży popełnionych przez przestępców, z których 40-tu znajduje się już pod kluczem. „Nie bez trwogi, zauważa redakcja „Excelsiora”, myślimy o 15-tu zbrodniarzach, którzy wymykają się dotąd policji i grasują po Francji. Jakże i ile zbrodni jeszcze mogą popełnić te drapieżne bestje, zostające dotąd na wolności?”

„Excelsior” tak samo zresztą jak „Matin” lub „Journal” powstrzymuje się od dalszych komentarzy. Łatwo jednak odgadnąć jakie wrażenie może obudzić ta sprawa w szerszych kołach ludności we Francji, poczęści też w Belgii, gdzie kilku członkom bandy Turowieckiego udało się zbiec w swoim czasie. Wrażenia te są niekorzystne dla emigracji w pierwszym rzędzie, pośrednio zaś i dla tych obywateli polskich, którzy udają się do Francji w charakterze podróżnych, na krótszy lub dłuższy pobyt.

Nie uogólniając, rzecz prosta, wnioskując, można stwierdzić tak na zasadzie własnej obserwacji, jak i na podstawie relacji innych osób, powracających z Francji, iż dość często spotyka się z przejawami ujemnej opinii, z pewnymi zastrzeżeniami, z niezbyt miłymi czasem środkami ostrożności.

Przejawia się to też w linii postępowania francuskich i belgijskich komunistów. Otrzymanie wizy do tych krajów połączone jest obecnie z wielkimi trudnościami. Wiza belgijska np. jest quasi niedostępna dla przeciętnego turysty. Konsulat belgijski nie zadawał się informacją ustną petenta, posyła jeszcze do Brukseli do ministerstwa sprawiedliwości, do wydziału bezpieczeństwa publicznego, obszerny, wypełniony przez petenta kwestionariusz. Po otrzymaniu odpowiedzi z Brukseli decyduje dopiero konsulat o wydaniu lub niewydaniu wizy. Procedura trwa tak długo, iż w większej części petenci rezygnują z otrzymania wizy.

Konsulat francuski (w stolicy) decyduje samodzielnie, gdy chodzi o zwykłego turystę, jednak też dość opornie.

To są właśnie wtórne objawy ujemnych wpływów pewnej części naszej emigracji. Nie można oczywiście generalizować, nie czyni tego zresztą ani prasa francuska, ani belgijska; nie należy jednak z drugiej strony niedoceniać ujemnego oddziaływania takich czynów zbiorowych na opinię zagranicą.

Słusznie zwrócił uwagę paryski korespondent „Kurjera Porannego”, p. A. Potocki, na to, że zarówno prasa nasza jak i właściwe organy rządu zbyt pobieżnie i niedokładnie oceniają wartość impudencjonalnych, doniosłość czynników nieważkich, a jednak w pewnych chwilach przeważających szalę opinii publicznej na tę lub na drugą stronę.

Dobra lub wogóle opinia o danym kraju nie tworzy się sama przez się. W dużym stopniu przyczynia się do wytworzenia jej tam, gdzie mu o to chodzi kraj zainteresowany. Jak ją tworzyć i jak ewentualnie odchylenia jej prostować, o tem poucza praktyka i przykład, jaki daje np. Czechosłowacja.

I nie tyle tu znaczy pieniądz, środki materialne, ile człowiek — spiritus movens akcji, propagandy.

Ślady podobnej akcji są bardzo niki, gdy chodzi o nas, zarówno we Francji, jak i w Belgii.

Zbrojecki napad bandytów

Uciął głowę ranionemu współnikowi

Onegdaj w nocy 5 bandytów dokonało napadu na dom p. Czesnego, właściciela huty w Husinie, pow. zamojskim.

W czasie rabunku skutkiem nieporozumienia jeden z bandytów strzelił do znajdującego się przed domem na czatach swego towarzysza, raniąc go ciężko.

Zaalarmowani strażem nadbiegli na ratunek robotnicy huty, jednakże bandyci rozproszyli ich salwami rewolwerowymi i karabinowymi.

Napastnicy naladowali następnie przedmioty zrabowane na wóz i przed ucieczką doбили swego rannego towarzysza. Potem ociągli mu toporem głowę, którą zabrali z sobą, aby w ten sposób uniemożliwić policji stwierdzenie tożsamości zabitego.

Europa w Japonji

Ulice i domy w Osaka -- Lud, który nie uznaje lakierków -- Rękawiczki nożne „Warenhausy” na całym świecie są jednakowe -- I panienki sklepowe wszędzie są szminkowane -- Jak się robi kimona? -- Resztki i podszewki -- Japonki nie znają kapeluszy, czyli jeden wydatek mniej -- Porcelana japońska -- Gotowe fryzury damskie -- Zabawki japońskie: ryby i samuraje -- Japończyk w skupieniu słucha... Titiny

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Osaka, w sierpniu.

Pełne życia i wrzawy są wąskie uliczki miasta Osaka, obramowane gęsto obok siebie stojącymi, ciemnobronzowymi domkami drewnianymi, z których prawie w każdym mieści się otwarty od ulicy sklep lub mały warsztat. Wśród tych maleńkich budyneczków drewnianych wznosi się, jak Guliwer wśród karłów, zupełnie nowoczesny osmiopiętrowy dom towarowy, na którego dachu powiewa olbrzymia ryba, malowana na płótnie, której białe oczy błyszczą w słońcu, jak szklane. Styl tej jasnej budowli kamiennej podobny jest zupełnie do podobnych gmachów w Europie.

Barwny tłum ludzki toczy się ku gmachowi. Kulisi z rękami torują sobie drogę, wydając charakterystyczne swe okrzyki ostrzegawcze. Klęk - klęk, klęk - klęk - drepczą setki i tysiące w drewnianych sandałach, młode kobiety i dzieci w kimonach, lśniących kolorami i barwnych przepaskach motyli, stare kobiety i mężczyźni w ciemnych kimonach.

Przed wysokim portalem tłum się zatrzymuje; portjerzy odbierają przybyłym pantofle drewniane, które w wysokich stosach leżą w przedsiönku w różnych wielkościach, ale takie same co do materiału i formy.

Japończyk, biedny czy bogaty, nie nosi trzewików, a tylko pantofle drewniane, zwane „geta”, zamiast pończoch zaś, rodzaj rękawiczek na nogi z mocnego materiału białego lub czarnego, zapinanych powyżej pięty, a sięgających kostki. Krojone są one, jak u nas rękawice furmanów, to zn., że oddzielają inne palce od palca wielkiego, który podchodzi pod tasiemkę na przednim końcu „gety”.

W samych skarpetkach tedy cały ten tłum drobnymi kroczkami sunie po pięknych, niebieskich dywanach domu towarowego. Europejczykom oraz tym z japończyków, którzy ubrani po europejsku, noszą europejskie obuwie skórzane, wiecznie ruchliwi portjerzy nasuwają na trzewiki osłony z aksamitu. W żadnym wypadku, jak wogóle do żadnego domu japońskiego, nie wolno wchodzić w obuwie ulicznym. W ten sposób zapobiega się wnoszeniu kurzu z ulicy i możliwe jest wyłożenie jasnymi, kosztownymi dywanami nawet tego olbrzymiego domu towarowego, przez który dziennie przewija się tysiące osób.

Zasada wystawiania towarów jest w wielkich japońskich „warenhauzach” ta sama, co i w europejskich. Towary, ułożone wedle gatunków, mieszczą się w poszczególnych oddziałach sprzedaży, o ile możliwości nie na półkach, w gablotkach, lub witrynach, lecz wolno rozłożone po ladach i stołach. Ale jakże inne są towary, jak odmienna publiczność kupująca. Panny sprzedające, mocno szminkowane, jak wszystkie prawie japonki — noszą przeważnie ciemne kimona, oraz zakończone dużą kokardą pasy w jaskrawych kolorach. W białych swych skarpetkach stoją obok swych „sztańdów”, jak wszędzie wypisują bloki kasowe, zanoszą pieniądze do kasy, przynoszą z powrotem resztkę oraz ostemplowane bloczki, wręczając kupującym starannie opakowane zakupy z uśmiechem i głębokim ukłonem.

Magazyn materiałów ubraniowych jest zupełnie inny, niż w sklepach europejskich. Materiały mają szerokości tylko dwanaście cali, czyli około 30 centymetrów i nawinięte są na rolki. Są oddziały osobne materiałów męskich i żeńskich. Japończycy nie kupują gotowych ubrań; kimona zszywa się luźnymi sztychami z tych wąskich pasków, których pewna określona ilość daje kimono. Do prania kimona się pruje, a po wypraniu prasuje się paski na wąskich deszczułkach, poczem się je znów zszywa. Japonka, tak jak jej siostra europejska, przerzuca stopy rolek z materiałami, ogląda je, a po starannem i długim dobieraniu wskazuje pannie wybrany materiał, poczem ta z uśmiechem skłania się głęboko i obsługuje klientelę.

Są i stoły z resztkami, stałe obłożone przez klientelę mniej zamożną. Na specjalnych ladach mieszczą się podszewki do kimon. Z kształtowych materiałów jedwabnych na każdej rolce nawinięta jest tylko długość jednego kimona. Są one tkane w cudowne desenie japońskie, w kwiaty i ptaki w oształtujących wprost kolorach, które dość błyszczą, a częściowo nawet dość jaskrawe, jednak tonują się z sobą bardzo gładko i harmonijnie.

Oddziału kapeluszy damskich niema, gdyż japonka nie używa żadnego nakrycia głowy. Niema również oddziału obuwia lub pończoch, jak w domach towarowych europejskich. Jest natomiast oddział pantofli drewnianych — geta — z ociosanego z grubsza drzewa, jakie noszą tu biedni i bogaci, mężczyźni i kobiety.

Olbrzymi skarb pod Otwockiem

Odkopano garnek ze złotymi i srebrnymi monetami z przed 300 lat

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj do władz policyjnych dotarła wiadomość o tem, jakoby jeden z mieszczaków Starej Wsi natrafił na zakopany w ziemi skarb. Natychmiast zarządzone bliższe dochodzenie, które wkrótce doprowadziło do odkrywey owego skarbu. Po szczegółowym zbadaniu okoliczności ustalono, że jeden z oficyalistów majątku Stary Otwock, niejaki Filipek znalazłszy się w piwnicy gospodarza wsi Stary Otwock Zuchowskiego i rozpoczynszy tam kopanie ziemi, natrafił na jakichś dużych rozmiarów garnek. Gdy zajrzał do wnętrza — ujrzał całą moc najrozmaitszych złotych i srebrnych monet.

W przypuszczeniu, że w miejscu, w którym garnek się znajdował, być może, kryje się jeszcze coś innego, począł dalei kopać i wówczas natrafił jeszcze na kilka

trupicki czaszek, piszczi i temu podobnych ludzkich szczątek.

Odkryciami swemi Filipek podzielił się z Zuchowskim i obaj, trzymając wszystko w tajemnicy, poczęli części znalezione skarbu spieniężać. Ponieważ monety złote przez nich za bezcen sprzedawane budziły podziw swoim wyglądem, tedy wieść o tem zaczęła coraz bardziej rozpowszechniać się i właśnie dzięki temu dotarła do policji.

Gdy władze zainteresowały Zuchowskiego co do owych monet, rzecz całą wyjaśnił i resztę pozostałego skarbu zwrócił policji. Po bliższem zbadaniu charakteru monet okazuje się, że pochodzą one z przed 300 lat i są to monety polskie. — Przypuszczalnie miejsce, w którym to wszystko się znajdowało było kiedyś terenem wojen.

Spotkanie Pasicza z Masarykiem

BIAŁOGRÓD, 19 sierpnia. Prasa białogrodzka omawia odbyte w Karłowach Varach spotkanie głowy rządu jugosłowiańskiego, Pasicza, z prezydentem Masarykiem i zaznacza, że podczas tego spotkania omówiono wszelkie zagadnienia polityczne, interesujące w chwili obecnej obydwa państwa. Stwierdzono, że między Czechosłowacją a Jugosławiją nie istnieje żadna rozbieżność zdań tak w sprawach interesujących małą ententę, jak i w sprawach większej wagi.

„Prawda” białogrodzka zaznacza, że

spotkanie prezesa Pasicza z prezydentem Masarykiem jest pierwszym krokiem do zbliżenia gospodarczego między dwoma spokrewnionymi narodami słowiańskimi i wyraża nadzieję, że w najbliższym czasie dojdzie do zawarcia sojuszu gospodarczego między Belgradem a Pragą. Pobyt Pasicza w Karłowach Varach wyśskany będzie w celu rozpoczęcia pertraktacji w sprawie tego sojuszu. Ze strony Czechosłowacji pertraktacje te prowadzić będzie minister Swehla.

Magazyn porcelany mieści się w jednym z górnych pięter, do którego prowadzą ruchome schody, ostatni wyraz techniki budowlanej. Kupujących doprowadzają na górne piętra również liczne windy osobowe, częściowo obsługiwane przez dziewczęta, poza tem są i szerokie, wspornikowe wykonane schody marmurowe, wyłożone grubym chodnikiem błękitnym. Wśród wyrobów porcelanowych najwięcej serwisów herbacianych, od najtańszych do najdroższych z najcieńszej porcelany, ozdobionej złotem i barwnym malowidłem, które umieszczone są w osobnych szkatułkach szafkowych, lub rozłożone na stołach. Serwisy te wykonane są inaczej, niż te, które się eksportuje do Europy, a zamiast filiżanek, mają małe, płytkie miseczki bez uszka.

Dziwnie wyglądają też i naczynia stołowe. Do takiego serwisu jadłalnego należą niezliczone maleńkie talerzyki, czarki i półmiseczki, wyglądające jak zabawki dziecinne lub serwisy dla lalek. Niema zupełnie karafek i kieliszków w znaczeniu europejskiem. Znajdują się te artykuły wśród porcelany. Mianowicie jedyny trunek wysokowy, „sake”, czyli japońską wódkę ryżową, pije się z maleńkich czarek porcelanowych, niewiele większych od naparstika, a podaje w małych naczyniach, które z Japonji importuje się do Europy, gdzie znane są jako wazki japońskie.

Natomiast istnieją w japońskich domach towarowych osobne oddziały fryzur damskich, które leżą całymi stosami, już zupełnie uczesane i zaopatrzone we wszelkie ozdoby i dekoracje. Japonki kupują takie gotowe uczesania i niekiedy nakładają je na głowy zaraz w sklepie. Mnóstwo jest także rozmaitych odmiann postichów i podkładów, sporządzonych z ozarnych włosów ludzkich, lub z czarnej wełny; szeregami całymi wiszą fałszywe warkocze, wszystkie bez wyjątku czarne, jak smoła.

Bardzo piękne są rozliczne ozdoby na fryzury kobiet japońskich, jak kwiaty, grzebienie, klamry, strzałki, wisioriki, krótkie sznurki perłowe na zakończenie górnego węża, przyczem najdroższe są ozdoby z dżetu lub zielonego jaspisu. Sznuerek z czterech perełek jaspisowych o średnicy trzech czwartych centymetra kosztuje kilkaset jen.

Ciekawy jest oddział zabawek. Niema tam zupełnie tych tanich wyrobów rozpowszechnionych masowo w Europie, jako „Made in Japan”, a które bynajmniej nie stanowią najlepszej reklamy dla japońskiego przemysłu zabawkarskiego. Zabawki dzieci japońskich wyglądają zupełnie inaczej. Prym dźierzcy samuraj, ów japoński rycerz i szlachcic średniowieczny, jako lalka w różnych wielkościach i w różnem wykonaniu, w rozmaitych pozach bojowych, przybrany w rozmaite broń i zbroje wedle autentycznych modeli. Widzimy go pieszo i konno, a konie i uprzęż stanowią niekiedy prawdziwe arcydzieła.

Te lalki samurajów porównać można z żołnierzami cynowemi naszych dzieci. Specjalne gabloty zawierają „ryby sukienne”, na które jest właśnie sezon, w różnych wielkościach i rozmiarach, aż do kilku metrów, malowane przeważnie czarno lub czerwono. Ryby te, podczas wielkich japońskich uroczystości rybackich kupowane w olbrzymich ilościach, wywieszają się jako chorągwie na wielkich kijach bambusowych obok domków, gdzie powiewają przy każdym podmuchu wiatru; He ryb w powietrzu, tyłu synów w domu.

Oddział instrumentów muzycznych, prócz rozmaitych charakterystycznych instrumentów japońskich, jak samizy i t. d., obejmuje również gramofony w rozmaitych cenach i wykonaniach. Obok mieści się duża, gustowna sala koncertowa, w której produkuje się stale najnowsze płyty taneczne i operowe. Sala jest przepiękna, japończycy, mężczyźni, kobiety i dzieci, nabożnie i w skupieniu słuchają najnowszych foxtrotów, wysuwając się pochodem na swych maleńkich skarpetkach, gdy skończy się płyta.

Oczywiście nie brak i herbaciarni. W maleńkich czarkach podają zielonawą, gorzką herbatę i klejsty, gotowany ryż. Może to i dobre, przynajmniej japończykom smakuje, ale podniebienie europejskie i europejski żołądek z trudem tyko przywykają do tych specjalów.

H. A.

Cały świat się budzi

Nawet mumie egipskie powstają ze swych sarkofagów

Jeśli tak dalej pójdzie nie będzie na globie ziemskim ani jednego bezpiecznego kąta

Rewelacje najbardziej dalekovidzącego pesymisty

Gumowe koło u mojego samochodu marki „Fantazja” pękło. Można po czterdziestu latach ofiarnej pracy literackiej mieć trudności w zarabianiu na chleb powszedni, ale taki wspaniały samochód z fabryki „Ford - fantazja” ma się zawsze. Złosiwy szofer Chochlik oświadczył, że manipulacja nałożenia zapasowego koła zajmie pół godziny czasu, które on musi przepędzić w pobliskiej karczmie. Cóż miałem zrobić? Z informacji przechodnia okazało się, że stanęliśmy na szosie pod Psigonowem. Przypomniałem sobie, że w tem mieście zamieszkał przed dwudziestu laty w celach praktyki lekarskiej mój kolega szkolny N. Udałem się do miasteczka przeso, aby go odszukać.

Stara mumia, grająca rolę wiernej sługi z głębokim i szczerem przejęciem, oświadczyła mi, że doktor N. umarł niedawno „z powodu zmniejszonych zarobków”. Żona wyjechała z dziećmi do rodziny. Żyje jeszcze, ale już umiera, ojciec doktora, starzec, lat 99, ćwierć - sparaliżowany, nie opuszczający oddawna łóżka i nie wypuszczający gazety z rąk. Zainteresowałem mnie ten oryginał, który w dzisiejszych czasach jeszcze tak szanuje prasę — znałem go kiedyś — i zapragnąłem go zobaczyć.

Ucieszył się słabo na mój widok i starał się nawet podnieść z poduszki dawno nieprzewleczonej. Dokoła było szaro, brudno, nędznie, okrutnie; najbardziej zapadły kąt w zapadłym kącie świata. Wlepił we mnie oczy półobłąkane, gorejące, świadczące przecie, że żyła w nim myśl ruchliwa, i drżącym głosem zapytał, potrząsając gazetą:

— Czy pan czytał o tych okropnych wypadkach?

— Nie wiem, który wypadek ma pan na myśli? W gazetach są same okropne wypadki!

— Myślę o najokropniejszym dla nas... dla świata. Co pan mówi o tem? — Syrię ogarnęło powstanie!

— Hm... tak! O, ci druzowie! — wymieniłem z patosem nazwę narodu, o którym nie myślałem przez lat sześćdziesiąt, również jak „Pat”.

— Ale wczoraj Chiny, Marokko — nieuspokojone jeszcze. A dziś znowu Syria! Czy pan rozumie sens tych wypadków?!

— Niby coś tak... Herbata, kolonialne towary — to wszystko okrutnie podrożeje.

— Tylko tyle?! Materialist! Zarumieniłem się:

— Wydaje mi się, że powtarzają się tu jeno stałe kłopoty europejskie z kolonjami. W roku 1844 wybuchła podobna okrutna wojna z Abdel - Kaderem. Marszałek Bugeaud zbił marokańczyków. Nastąpił traktat tangerski, ratyfikowany pod grozą floty francuskiej. Potem kłótwiło się to jeszcze lat kilka — były bunty plemion, głód, wojny ponowne z Turcją, Francją, Hiszpanją. I wreszcie uspokoiło się wszystko. Był Abdel - Kader, jest Abdel-Krim... I znowu wszystko się uspokoi! Europa zachowa swoją dumna hegemonję!

Zażmiał się głucho. Jego oczy chwytaly niespokojnie skraj koldry. Widziałem w nich wyraz okrutnego lęku.

Zatarg w włókiennictwie czeskim

PRAGA, 1' sierpnia. (PAT). Zmiana cenników w przemyśle tkackim weszła w staćm ostre.

Związek czeskich przemysłowców tkackich postanowił odrzucić żądania robotników podwyższenia płac o 7—10 procent. Ze względu na ultimatywny charakter tego żądania grozi wydalenie wszystkim robotnikom w ilości 50 tysięcy.

— Pan się myli! Cały świat się budzi. Historia wywraca koziołka.

— Co - o takiego? Koziołka?!

— Tak jest! Co pan powie o tem, że żydzi po 2,000 lat wracają do palestyńskiej siedziby?

— Fakt zdumiewający! Bracia Tharaud cudownie, poetycznie piszą o tem w książce „L'an prochain a Jerusalem!”

— Al pan zna tę książkę? — piękna? Lecz czy w słuchał się pan w podane na jej kartkach „Głosy arabów”?

— Pytają oni, dlaczego Anglja uznaje prawa żydów do Palestyny za nieprzedawane. Cały świat się budzi

wnione, a ich późniejsze w historii prawa do kalifatów w Azji, Afryce, do Granady i Korduby w Hiszpanji uznane są już za przedawnione. Widzą w tem niesprawiedliwość Europy.

— A wnioski stąd?

— Jakie wnioski? — nie rozumiem! To są sny dziecięce!

— Pan nic nie rozumie! — głos starca zabrzmiał groźnie. Wszystko w historii się budzi. Wszystkie rozproszkowane plemiona powstają z grobu — żądają dawnych praw. Mumje narodów napelniają się tchem prastarej indywidualności. W naszych oczach obudził się kolos chiński, po-

ruszony sprężynką sowiecką. Ta sprężynka sięga dalej. Marokko jest tylko przegrzynką! Strzeżcie się! Budzi się Syria — stare państwo Seleucydów. Lada dzień żęglarze fenicyjscy zażądać dawnego panowania nad morzem i krzywdy ze strony Aleksandra Wielkiego, który zburzył Tyr i krzyżował jego kupców, pomszcza na Brytanji. Anglja, tracąc kolonje, będzie zagłodzona! Sądzi pan, że Indie nie pomyslą o wskrzeszeniu świetności panowania Wielkiego Mogoła, Akbara i Aureng - Zeyba? Czemuż nie, kiedy w Armenji budzi się duch niepodległy Tygranesa I, Aszada I, Bagratydów?!. Pomyślał pan o Persji: dlaczegoż to jedno z najstarszych państw, którego królowie podbijali Azję i Afrykę i wystawiali kilkasettysięczne wojska już przed 2 i pół tysiącami lat nie mają zamaryć o powrocie dawnej chwały?

Z wysiłkiem przysiadł na łóżku, głos jego przycichł aż do szeptu tajemniczego, w którym drżała groza:

„A potem obudzą się Babilończycy, aby wydobyć się z pod gruzów, którymi zasypał ich podbój perski. Umiełi oni przed wiekami dokonywać cudów. Czworobok niedokończonyj ich wieży miał 1000 kroków obwodu i ośmiu piętrami bódł niebo — pomieszało im ono zardzośnie języki. Ale dziś jest Esperanto — można budować dalej! Niech tylko zjawi się nowy Nebukadnezar — czuję go w powietrzu!..”

„Kto wie?! Może drzemają gdzieś resztki Akkabów, przedhistorycznych mieszkańców ziem między Tygrem i Eufratem... Wyjdą z grobów, by pisać o swych podbojach nowem pismem klinowem na skałach... A co potem?!.. Czy czarne ludy Afryki nie przypomną w grobach chwały dwudziestu kilku dynastji królewskich starego Egiptu?! Boję się dobrze zakonserwowanych mumji faraonów... One powstaną nawet w muzeach Londynu, Berlina, Paryża!..”

„Rozumie pan, co się dzieje?! Semici zgniełli starą kulturę Chamitów — ponad Semitów, wyskoczyła, jak kurczak, małeńka aryjska Europa i jęła wysysać soki pożywne z całej ziemi... Lecz świat się przewraca na nowo — podnoszą głowę plemiona Semickie, żydzi i Arabowie — a jutro... dzięki Sowietom zjednoczy się świat czarnego proletariatu Chamitów Afryki!.. Rozumie pan?! Drzę cały! Oni tu przyjdą!

Nie mogłem zrozumieć trwogi tego 99-letniego starca, który lękał się, że narody wschodu przyjdą do jego Psi-Ogonówka, żeby mu zabrać jego starą podartą kołdrę i niepowleczone poduszki. Widziałem, że zęby dzwonią mu, jak w febrze. Nagle znużony wysiłkiem opadł na pościel — i szęzał

— **Après nous le deluge!** — krzyczałem cynicznie na pociechę starca nad samem jego uchem.

Ale już mnie nie słyszał... Dalekovidz odszedł oglądać z góry obrazy zagłady, grożącej naszej kulturze.

Leo Belmont.

Wyrok na komunistów w Radomiu

RADOM, 15 sierpnia. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Dnia 15 sierpnia zapadł wyrok w sprawie okręgowego komitetu partji komunistycznej w Radomiu. Wyrokiem sądu skazano czterech oskarżonych na 6 lat, dwóch po 4 lata i trzech po 2 lata ciężkiego więzienia.

45 BATALJONÓW NA FRONT MAROKAŃSKI.

PARYŻ, 1' sierpnia. „La France Militaire” domaga się od rządu natychmiastowego wysłania na front marokański posiłków w ilości 45 bataljonów piechoty.

Niestety, trzeba chwalić cudze Na Zachodzie inaczej regulują ruch uliczny aniżeli u nas w Łodzi

I pod wielu jeszcze innymi względami ustępujemy Europie

Wrażenie pierwsze, słuchowe, po przyjeździe do Berlina: ulica nie jest wrzaskliwa pomimo aut, tramwajów, kolei miejskiej, autobusów. To samo wrażenie daje Bruksela, gdzie w centrum ruchu automobilowy jest bardzo ożywiony (nie w znaczeniu warszawskim ani łódzkim, to samo w Paryżu, gdzie ruch kołowy jest szalony.

We wszystkich tych miastach wrzawa ulicy nie ogłusza przechodnia, nie uniemożliwia zupełnie rozmowy dwojga ludzi, którzy w Warszawie lub w Łodzi muszą krzyczeć, aby się usłyszeć. Sto aut warszawskich czy łódzkich robi więcej wrzawy i dzikiego hałasu, niż tysiąc ich w Berlinie czy w Paryżu. Szoferzy nasi robią sobie sport z nadużywania klaksonów i syren, co zresztą nie przeszkadza im bynajmniej w wykazywaniu zdolności do usmięrcania i kaleczenia przechodniów.

Ulice miast i stolic Zachodu wyłożone asfaltem tłumią odgłosy i rumory toczących się wozów i pojazdów, to też uszu nie rozdziela tam barbarzyński hałas, którym grzmia od rana do wieczora arterje warszawskie i łódzkie.

Wrażenie drugie, dotykowo-wzrokowe przy wędrowaniu przez ulice berlińskie, brukselskie, paryskie to łatwość z jaką się tutaj chodzi, to miłe uczucie znajdowania się między trzeźwymi ludźmi, którzy nie chodzą po linii zygzakowatej, nie objają boków sobie i innym, nie wąża jak ślepi przechodniom na pięty — słowem poczucie przynależności do tłumu bez jednoczesnej demonstracji dotykowej. Pod tym względem, pod względem nieumiejętności chodzenia i zachowania się na ulicy łodzianie są, zdaje się, bez konkurencji. Przeniesieni do Paryża en masse wyginęliby tam w ciągu miesiąca doszczętnie: z przejechań, kalectw, obrażeń, no i w „ulu” paryskim za niesłuchanie się przepisów policyjnych i innych.

Wzroku nie obrażają i nie męczą ohydne, brudne i bezecne w swej brzydocie wschodniej szyldy, „zdobiące” tak hojnie estetyczne i pozatem avenues łódzkie.

Osobne miejsce należy się policji ruchu ulicznego. Tych ludzi można obserwować godzinami, gdy się stanie na chodniku na skrzyżowaniu najruchliwszych arterji. Policjant berliński kieruje ruchem aut, dorożek, autobusów, tramwaj z sztywnym automatyzmem; ruchy jego rąk, jego gesty przypominają sygnalizację na statku. Elastyczniej, choć równie sprawnie, pełnią tę samą funkcję policjanci brukselscy i paryscy. Stojąc w samym środku wiru pojazdów policjant ten z zimną krwią i szybkością fachowca nieomylny i pewnym gestem zatrzymuje jeden sznur wozów, puszczając drugi, obserwuje wszystko i w porę zapobiega utworzeniu się zatoru.

Funkcje człowieka na stanowisku zaawidowcy, że użyjemy tego terminu, krzyżownicy ulicznej wyczerpują całkowicie jego uwagę, energję i inicjatywę. To też nigdzie, w żadnej z trzech stolic, przechodnie nie absorbują uwagi policjanta,

regulującego ruch kołowy, pytaniami, informacjami etc. W Brukseli np. na rogach bardziej ożywionych arterji wiszą duże tablice z napisem: „Uprasza się o nierozmawianie z policjantem”. Tam też policjanci tak zw. a poste fixe, to znaczy na stałym posterunku, noszą dla odróżnienia ich od obchodowych białe, lakierowane kaski.

Osłownością Brukseli są otwarte do godziny 12-ej w nocy sklepy. Na głównych bulwarach, od Gare du Nord do Gare du Midi, znajdzie się z półtora tuzina magazynów oświetlonych a giorno: z bielizną, obuwiem, perfumerją i kosmetyką, papeterją etc. etc. Obsługują oczywiście właściciele ewentualnie ich rodziny. Dla przyjeżdżających do miasta o późnej porze jest to niewątpliwa wygoda. Do 12-ej w nocy, a często i później są też otwarte sklepy tytułowe; to samo w Berlinie i w Paryżu. Obraża to może prawo o zamykaniu sklepów o godz. 7-ej wieczorem, pozostaje jednak w zgodzie z logiką życia, a to ważniejsze.

Hojność w szafowaniu wodą, mydłem i bielizną „razi” mile tak w Belgji jak w Niemczech. Na dworcu szlaskim w Berlinie, po przebudowie, umieszczono na parterze kompletny zakład kąpielowy na 100 osób. 50 kabin po 30 fenigów zawiera umywalnie z wodą bieżącą zimną i ciepłą; można się tam kompletnie przebrać, umyć, oczyścić; w kabinie jest krzesło, stolik, kozetka, lustro. 50 kabin kąpielowych po 50 fenigów daje możność wykapania się lub wzięcia prysznicu.

W Brukseli zaś, pod wpływem widocznie angiłków, wszystkie restauracje i kawiarnie urządziły eleganckie lavatory, zaopatrzone obficie we wszystko: w góry serwełek i ręczników, mydła najrozmaitsze, wodę kolońską, eliksiry, pasty, szczoteczki, pilniki etc. etc. Nie przymierzając jak w Łodzi, gdzie w „najpoczytniejszej” restauracji, w lavato, jeden i ten sam ręcznik wisi przez dobę.

Uwaga ostatnia. Na najmniejszej bodaj stacyjce belgijskiej czy niemieckiej znajduje się zegar (na peronie). Zegar ten jest oczywiście w nocy oświetlony. Aż wstyd pisać o tem, taka to rzecz powszednia i zrozumiała. A jednak od chwili gdy pociąg wyjdzie z ostatniej stacyj wielkopolskiej (gdzie są zegary) aż do Łodzi kaliskiej nie znajdziesz nawet ze świecą zegara na żadnej stacyj. I tak jest aż do Warszawy. Stacje z zegarami peronowymi należą w b. Kongresówce do wyjątków. Wydatek na zaopatrzenie stacyj w zegary nie jest tak wielki, by nie mogło się nań zdobyć ministerstwo komunikacji, które potrafi wszak hodować „etatowe” pluskwy w nadmiernej ilości w pociągach dalekobieżnych, a nawet zagranicznych.

Radzimy komu należy zająć się serjo pluskwami kolejowemi, aby nie weszły one na szpalty prasy zagranicznej. Cudzoziemcy też jeżdżą naszymi pociągami, a będą mieli znacznie mniej wyrozumiałości dla naszej administracji kolejowej od potulnych pasażerów rodaków.

W. P.

Walka o normalne warunki płacy i pracy

Przedłużenia wypłaty na wrzesień

domaga się zarząd O. F. B.

W dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi pod przewodnictwem p. Frybesa.

Po przyjęciu sprawozdania obwodowego biura funduszu bezrobocia za miesiąc lipiec r. b. uchwalono zwrócić się do zarządu głównego funduszu bezrobocia z wnioskiem w sprawie przedłużenia akcji doradczej na miesiąc wrzesień na terenie miast: Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Rudy-Pabjanickiej, Tomaszowa-Mazow., Zduńskiej Woli, Ozorkowa i Konstantynowa.

Ponieważ wydział powiatowy sejmiku łódzkiego odmówił przejęcia czynności zastępczych zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi postanowiono zwrócić się ewentualnie do poszczególnych gmin pow. łódzkiego w celu przekazania czynności funduszu bezrobocia.

Po przedłużeniu umów z poszczególnymi magistratami na miesiąc sierpień przedyskutowano raport z kontroli rozrachunku z magistratem m. Łodzi za okres od 8 października r. z. do 31 maja r. b.

Przyjęto preliminarz budżetowy zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi na miesiąc wrzesień r. b. oraz skompletowano na wniosek p. Kowalskiego komisję zarządu do rozpatrywania reklamacji bezrobotnych.

Wniosek p. Kowalskiego w sprawie unormowania stosunków personalnych F. B. uchwalono po odpowiednim zreferowaniu przesłać do dyrekcji.

Na linii Łódź-Kutno wybuchnie strejk

(e) Od dłuższego już czasu trwa zabieg między robotnikami zatrudnionymi przy budowie linii kolejowej Łódź-Zgierz-Kutno a polskim towarzystwem budowlanym, prowadzącym te roboty.

Zatarg ten powstał na tle wysokości wynagrodzenia, długości dnia pracy i brutalnego obchodzenia się z robotnikami.

Ponieważ bezpośrednio pertraktacje robotników z kierownictwem robót nie dały definitywnego wyniku, sprawa oparła się o inspektorat pracy, gdzie odbyła się konferencja przedstawicieli robotników i zw. prac. instytucji użyteczności publicznej z delegatem P. T. B.

Wobec tego, że porozumienia nie osiągnięto, sprawa o wynagrodzenie za godziny nadetatowe zostanie skierowana na drogę sądową, równocześnie zaś inspektorat pracy pociągnie P. T. B. do odpowiedzialności za nieprzestrzeżenie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Na zebraniu robotników uchwalono wobec oporu firmy, proklamować trzydniowy strejk włoski, protestacyjny, a o ile w ciągu tego czasu firma nie przychyli się do żądań robotników, proklamowany będzie strejk ogólny.

Z owsa ryżu nie zrobisz ale ukraść go bardzo łatwo

Olkowicz Piotr, zamieszkały w Łowiczu przy ul. św. Duszki zameldował w III komisariacie p. p., że onegdaj przywiózł do Łodzi 29 worków owsa wartości 460 zł., celem dostawienia ich pewnemu kupcowi, który miał oczekiwać na niego na ul. Zgierskiej w pobliżu Rynku Bałuckiego.

Kiedy przybył na miejsce doszło do niego trzech nieznanych mu osobników, którzy przedstawili się mu za odbiorców owsa oraz prosili go, aby zawiózł owsa na ul. Aleksandrowską nr. 14. Tam zaś wydali mu fałszywe pokwitowanie, podpisane zmyślnym nazwiskiem.

Ponieważ Olkowicz miał do załatwienia jeszcze inne sprawy w Łodzi, więc jeden z nich oliarował się pojechać z nim aby mu wskazać miejsce celem załatwienia interesu, gdyż O. Łodzi dobrze nie znał.

Po drodze chętny osobnik ów ulotnił się, a w międzyczasie pozostali dwaj wywieźli owsa w niewiadomym kierunku.

Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, że jeden z tych oszustów jest znanym policji złodziejem, nazywa się Hana Hanlelsman i zamieszkuje przy ul. Młynarskiej nr. 31, którego wkrótce udało się zatrzymać. Skradziony zaś lup znaleziono na Szosie Pabjanickiej, wieziony o był przez dwóch furmanów, mianowicie Włosa Łęczwickiego i swego, obaj zamieszkuje przy ul. Aleksandrowskiej nr. 11 w toku dochodzenia ustalono, że owsa miał być dostarczony Lesmanowi Szlamie, zamieszkałemu przy ul. Targowej nr. 38. Sprawę wraz z aresztowanymi przekazano władzom sądowym.

Chroniczne pasmo zatargów w magistracie i P. A. S. T.

Uchwały związku pracowników instytucji użyteczności publicznej

(e) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, na którym powzięto cały szereg rezolucji w sprawie bolączek urzędników komunalnych i pracowników telefonów.

Na wstępie omówiono sprawę obniżenia kategorii urzędników komunalnych oraz potrącenia urzędnikom stabilizowanym dodatku wyrównawczego wypłaconego w lipcu.

Wobec tego, iż magistrat zastania się zarządzeniami w tych sprawach urzędu wojewódzkiego, postanowiono w dniu 21 b. mies. wysłać do województwa delegację, która przedstawi postulaty pracowników.

Równocześnie delegacja ta poruszy sprawę pragmatyki dla urzędników komunalnych, w której województwo zakwestionowało prawo związków zawodowych do interwencji w sprawach, dotyczących stosunku urzędników do magistratu.

Dalej omówiono sprawę nieprze-

strzeżenia przez wydział opieki społecznej ustawy o czasie pracy, przez niestosowanie 46-godzinnego tygodnia pracy.

Wobec tego, iż magistrat opieszale likwiduje zatarg na tem tle powstały, postanowiono zwrócić się o interwencję do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Dalej omówiono sprawę obliczania kosztów utrzymania pracowników szpitali i instytucji opieki społecznej.

Postanowiono w tej sprawie, jak również, co do podniesienia jakości jadła zwrócić się do magistratu z żądaniem zwolnienia wspólnej konferencji.

Co do zatargu w łódzkim oddziale P. A. S. T. a postanowiono zwrócić się do zarządu głównego o przeprowadzenie w tej sprawie pertraktacji, celem zmuszenia łódzkiego oddziału PAST'a do zawarcia nowej umowy, ewentualnie uwzględnienia w ramach starej umowy postulatów pracowniczych, dotyczących warunków płacy i pracy, urlopów, umundurowania, zapłaty za nadetatowe godziny pracy i t. d.

Trzeba dobrze odżywiać się, by kuracja była skuteczna

Zarząd kasy chorych radzi nad zasiłkami dla członków, wyjeżdżających do miejscowości kuracyjnych

We wtorek dnia 18 sierpnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kalużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po wysłuchaniu komunikatów naczelnego lekarza dr. Kłuszyńskiego zdał wyczerpujące sprawozdanie z przeprowadzonych podczas pobytu w Wiedniu studiów nad organizacją austriackich kas chorych. Sprawozdanie dr. Kłuszyńskiego, zawierające wiele ciekawego materiału przyjęło do wiadomości. Zostanie ono ogłoszone w jednym z najbliższych numerów „Wiadomości Kasy Chorych”.

W dalszym ciągu omówiono kwestię warunków pracy szoferów kasowych, przy czym ustalono normy wynagrodzenia dla tych szoferów, którzy nie mają określonych godzin pracy. Jednocześnie zapadło postanowienie, iż szoferom kasy chorych nie wolno zajmować innych posad, jak również brać udziału w prywatnych przedsiębiorstwach dorożek samochodowych.

Następną sprawą, jaka stanęła na porządku dziennym, była kwestia zasiłków pieniężnych dla członków kasy, wyjeżdżających do miejscowości kuracyjnych. Przeprowadzona obszerna dyskusja, oparta na doświadczeniu, uzyskanym w roku bieżącym pozwoliła na skonstatowanie, iż na-

wet 100 proc. zasiłki przy niskim poziomie płac robotniczych nie rozwiązują należycie kwestii utrzymania na miejscu kuracjuszy-robotników. W tych warunkach zarząd doszedł do przekonania, iż koniecznym staje się zamiast wypłacania zasiłków, zapewnienie kuracjom całkowitego utrzymania. W tym celu postanowiono zawrzeć odpowiednią umowę z szeregiem właścicieli pensjonatów i sanatorjów, aby już w sezonie przyszłym polepszyć warunki pobytu członków kasy w miejscowościach kuracyjnych.

Następnie zarząd kasy zastanawiał się nad sytuacją, wytworzoną na skutek niezatwierdzenia, względnie obniżenia całego szeregu etatów pracowniczych przez O. U. U. w Warszawie, przy czym postanowiono kwestię powyższą przekazać komisji administracyjno-prawnej do szczegółowego rozpatrzenia i wygotowania odpowiednich wniosków.

W końcu omawiano sprawę powołania komitetu budowy lecznicy na Chojnach. W wyniku krótkiej dyskusji uchwalono sprawę powyższą przekazać komisjom: finansowo-gospodarczej i lecznictwa dla wypracowania konkretnych wniosków dla zarządu, w którym to celu komisje te odbędą wspólne posiedzenie w dniu 21 bm.

Redukcja pracy w przemyśle włókienniczym w Zgierzu

Miast 6 dni, będą pracować 3 dni w tygodniu

(p) Fabryki w Zgierzu, jak: Borsta, Lorenci i Kruschego, Zacherta i Poselta w przyszłym tygodniu mają zredukować z 6 dni roboczych na 3 z powodu trudności finansowych i małych zamówień.

Musimy zaznaczyć, iż były tygodnie, że wspomniane fabryki pracowały przez pełne 6 dni w tygodniu, na dwie, a nawet na trzy zmiany.

Delegacja pracowników umysłowych u Min. Sokala

Godziny pracy w handlu artykułami pierwszej potrzeby — O wypłatę zapomóg głodującej inteligencji — O sanację gospodarki kas chorych

Minister pracy i opieki społecznej inż. Sokal przyjął delegację centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w osobach pp.: Dobulewicz, Gawlika, Grygolażyca, Kościńskiego i Małeckiego.

Delegaci przedstawili ministrowi stanowisko pracowników umysłowych w sprawie unormowania godzin pracy w handlu artykułami pierwszej potrzeby, gdzie są szczególne odchylenia od ogólnych norm ustawowych.

Zdaniem organizacji — kwestje te da się unormować tylko przy uprzednim przeprowadzeniu ustawy o najmie pracy, projekt której od dawna jest już opracowywany przez min. pracy. Musi być uprawniona działalność organów inspekcyjnych w dziedzinie ochrony pracy umysłowej. Dopiero w następstwie da się uregulować ostatecznie sprawę godzin w handlu.

Oprócz tego delegaci poruszali kwestię dalszego wypłacania zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w takich ośrodkach bezrobocia, jak Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Lwów, Kraków etc.

Aby zasadniczo zwalczać skutki bezrobocia — podniesiono konieczność tworzenia spółdzielczych warsztatów pracy, czego się nie da skutecznie bez pomocy czynników państwowych dla rozpoczętych już w tym kierunku usiłowań centralnej organizacji związków zawod. pracowników umysłowych.

Wreszcie, w związku z zamierzonym znowelizowaniem ustawy o kasach chorych — omawiano gospodarkę w kasach, w szczególności zaś — w warszawskiej, gdzie dotychczasowy system, oraz niewłaściwa polityka personalna naraża instytucję na bardzo poważne straty.

W odpowiedzi min. Sokal obiecał załatwić przychylnie postulaty delegacji.

Śród czasopism

„LOTNIK“, DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

„Lotnik“ Nr. 13-14 ukazał się. Na bogatą treść składają się następujące artykuły: B. O. „W sprawie umów lotniczych“ — II. Wszechpolski konkurs szybowców. — Jak powinien postępować pilot, by uniknąć przynudliwych lądowań — przez mjr. pilota Szczudłowskiego — Lotnictwo komunikacyjne — Alferium, nowy stop aluminiowy w konstrukcjach lotniczych i samochodowych — przez inż. E. Kalstera — Obrona przeciwlotnicza z ziemi a lotnictwo, przez pułk. dr. E. Baranowskiego — Bogata i ciekawa kronika, oraz powieść „Ikar zwycięzca“ Z. Marynowskiego.

Numer zdobi 6 wspaniałych fotografii i rysunków.

Prenumerata kwartalna 2 złote 40 gr. Cena numeru 60 gr.

Do nabycia wszędzie.

Adres redakcji i administracji: Poznań Plac Wolności 14 a.

Giagnienie loterii państwowej

11 LOTERJA PANSTWOWA
Piata klasa. — 11 dzień.
Główne wygrane.

1000 zł. — Nr. 26150.

600 zł. — Nr. 600.

500 zł. — Nr. Nr. 15419 i 46679.

Po 400 zł. Nr. Nr. 11426, 17007, 30193, 38225, 41138.

Po 300 zł. Nr. Nr. 709, 525, 5529, 7003, 7284, 14625, 14807, 19188, 20054, 20286, 26235, 26433, 30038, 38383, 39954, 42988, 44092, 44585, 49160.

Chłop swoje, pop swoje

Komitet rozbudowy miasta przyznaje pożyczki, a bank gospodarstwa krajowego ich nie wypłaca

We wtorek dnia 18 sierpnia b. r. odbyło się, pod przewodnictwem ławnika, przewodniczącego wydziału budownictwa K. Folkierskiego, posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Na posiedzeniu tem, po rozpatrzeniu otrzymanych wniosków o udzielenie pożyczki budowlanej postanowiono przyznać pożyczki następującym osobom:

1) A. Głogowskiemu (Szosa Rokicińska 13), na wykończenie budynku 10.000 zł.

2) St. Wentłowi (Ozorkowska 35), na wykończenie budynku 2.000 złotych.

3) Ch. i M. Bandusom (Drewnowska 7), na wykończenie budynku 9.000 złotych.

4) I. Tyllerowi (Magistracka 6) w zasadzie przyznano 150.000 zł., lecz w tym sezonie postanowiono wypłacić tylko 40 tysięcy złotych na wzniesienie budynku pod dach.

5) I. Tyllerowi (Al. 1 Maja 73), przyznano na całość budynku 150.000 zł., lecz z tej sumy w sezonie bieżącym przyznano tylko 40.000 zł. na doprowadzenie budynku pod dach z warunkiem, iż w ciągu dwóch tygodni Tyller ureguluje tytuł własności i przedstawi zatwierdzony plan budowy.

6) St. Gołackiemu (Nowy Świat 11) na

wykończenie budynku 13.000 złotych.

7) Żydowskiemu towarzystwu opieki nad starcami (Pomorska 56) na całość przyznano 105.000 zł., lecz w tym sezonie na wyprowadzenie pod dach postanowiono wypłacić 40.000 zł.

8) Bronisławowi Daberhutowi (Konstantynowska 26) na całość przyznano 130.000 złotych, lecz w tym sezonie postanowiono wydać z tej sumy 42.000 zł.

9) Juljuszowi Milbrandtowi (Dolna 7) na wykończenie budowli 4.000 złotych.

Zważywszy, iż pomimo wysłania do banku gospodarstwa krajowego w Warszawie już w lipcu całego szeregu zaaprobowanych przez komitet podań o wydanie pożyczek na budowę domów mieszkalnych dotychczas żaden z petentów nie otrzymał, uchwalono celem przyspieszenia załatwienia tej sprawy, wysłać do Warszawy specjalną delegację w celu porozumienia się z bankiem gospodarstwa krajowego. W skład delegacji weszli: ławnik wydziału budownictwa inż. Folkierski, inż. Sunderland, oraz radny Z. Fiedler. W tym samym celu postanowiono poczynić dalsze kroki w urzędzie wojewódzkim.

Następne posiedzenie komitetu wyznaczono na dzień 24 sierpnia r. b.

Osobiste

Dyrektor biura rady miejskiej, p. P. Rundo, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Handel zamienny magistratu z czerwonym krzyżem

został zatwierdzony przez urząd wojewódzki

Urząd Wojewódzki zawiadomił magistrat, iż ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dn. 30 lipca b. r. wyraziło swą zgodę na uchwałę rady miejskiej w Łodzi z dn. 14 maja b. r. w sprawie zamiany gruntów pomiędzy gminą miejską Łódź a polskim czerwonym krzyżem w Łodzi.

Ludzie, którzy nie wiedzą, kiedy się urodzili

Dnia 17 b. m. pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Groszkowskiego odbyło się posiedzenie komisji dla ustalania wieku poborowych-żydów, nie posiadających formalnych metryk urodzenia. Komisja, przy udziale p. dr. Starzyńskiego, inspektora sanitarnego m. Łodzi oraz p. A. Rzewskiego, naczelnika urzędu stanu cywilnego, rozpatrzyła 18 spraw, związanych z kwestją ustalenia wieku poborowych.

Ci, którzy będą szacować nasze dochody

Dodatkowe wybory do komisji szacunkowej

Zgodnie z pismem izby skarbowej z dn. 2 lipca b. r. magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o dodatkowy wybór 8 członków i tyluż zastępców członków miejskiej komisji szacunkowej. Wybory mają być przeprowadzone w ten sposób, aby istniejące w okręgu szacunkowym główne źródła dochodu były, o ile możliwości, równomiernie reprezentowane.

Umarłemu więcej kadzidło pomoże

niż rozkładowi jazdy nieobowiązująca konferencja

W piątek, dn. 21 b. m., odbędzie się w sali posiedzeń urzędu wojewódzkiego konferencja, mająca na celu ustalenie uwag co do obowiązującego obecnie rozkładu jazdy kolejowej oraz ustalenie życzeń co do wprowadzenia zmian w tymże rozkładzie i zebranie spostrzeżeń o potrzebach komunikacji kolejowej w obrębie Łeczy-pospolitej i z zagranicą. W konferencji tej z ramienia miejskich władz samorządowych weźmie udział p. ławnik — przewodniczący wydziału budownictwa inż. K. Folkierki.

Kryminalistyka Potworna zbrodnia kazi-rodztwa

Ojciec utrzymywał stosunek miłosny z córką

(A) Szyska Stanisława, zamieszkała przy ul. Częstochowskiej Nr. 10 zameldowała w XIV komisariacie P. P., że jej mąż — Józef miał stosunek miłosny ze swoją córką, a jej pasierbica, Anna, lat 19. W sprawie powyższej prowadzone jest energiczne śledztwo.

Kielbasę z żywymi dodatkami Sprzedają rzeźnicy na Wólczańskiej

(A) Majerholda Oskara, zamieszkałego przy ul. Wólczańskiej Nr. 55 i Korpeckiego Andrzeja, zamieszkałego przy ul. Wólczańskiej Nr. 229 pociągnięto do odpowiedzialności za to, że pierwszy sprzedawał kielbasę suchą, będącą już w stanie rozkładu, a drugiego za to, że sprzedawał boczek z żywymi robakami.

Tajemnica pocisku armatniego

(A) W posesji fabryki Kroeninga przy ul. Nowo-Kątnej Nr. 5 w czasie szlamowania stawy znalezione zostały pociski armatnie nieeksplozowane. O powyższym zameldowano w 31 pułku strzelców kaniowskich, który wysłał na miejsce swego specjalistę plutonowego Majera Henryka, który pociski zabrał.

Auto p. prezesa i mieszkanie p. dyrektora

Kosztują miasto 66 tysięcy t. j. tyle ile całoroczny budżet wydziału statystycznego

Władze komunalne winny podjąć walkę z marnowaniem grosza publicznego

Od dłuższego już czasu prowadzona jest przez samorząd łódzki, szumnie reklamowana, polityka oszczędności.

Pod tym hasłem odbywały się również rugi urzędników komunalnych, ograniczenie pozycji budżetowych i t. d.

Niestety nie wszyscy członkowie władz miejskich przejęli się temi zasadami i korystając z ferii letnich, kiedy to rada miejska nie mogła rozpocząć nad nimi kontroli, jęli marnotrawić grosz publiczny.

Dzieje auta prezydium rady miejskiej i mieszkania w parku Poniałowskiego dla p. dyrektora Zalewskiego — oto są dwa kwiatki z niwy komunalnej, które wywołały oburzenie wśród radnych wszystkich obozów.

Przed kilkoma tygodniami pan prezes rady miejskiej, wbrew uchwale konwentu seniorów, kupił za 18 tysięcy złotych luksusowego Steyera, który oczywiście nie służył do celów reprezentacyjnych miasta, ile do osobistych p. mecenasa Fichny.

Nie dość na tem — oto do budżetu

wydziału gospodarczego na rok 1926 wstawiono skromną pozycję 18 tysięcy złotych na utrzymanie tegoż auta.

Tak więc nie dość że całkowicie niemal wyczerpano budżet reprezentacyjny rady miejskiej na rok 1925 oraz obciążono tenże budżet na rok 1926, ale i rokrocznie ludność m. Łodzi ma składać haracz 18-tu tysięcy złotych, to znaczy 4 grosze od głowy na utrzymanie auta pana prezesa rady miejskiej.

Jeszcze bardziej pikantny charakter ma historia mieszkania p. Zalewskiego w parku Poniałowskiego.

Oto przed kilkoma miesiącami rada miejska wyasygnowała 50.000 złotych na budowę domków dla ogrodników w parku Poniałowskiego, wychodząc ze słusznego założenia, iż ogrodnicy ci winni zamieszkiwać w miejscu pracy, co umożliwi im roztoczenie ściślejszej pieczy nad ogrodem.

Nałychmiast przystąpiono do budowy tego domku i oto przed miesiącem został on wykończony, lecz miast dać tam mieszkanie czterem ogrodnikom, oddano połowę tego domku: dwa pokoje na parte-

rze i trzy na pierwszym piętrze dyrektorowi zarządu miejskiego, p. Zalewskiemu, pomijając przytem komisję kontraktową, do której kompetencji sprawy lokali miejskich należa.

Ponieważ p. Zalewski obawiał się o bezpieczeństwo swego mieszkania założono mu przy drzwiach luksusowe żaluzjki, dalej wyłożono betonowymi płytami ścieżkę, prowadzącą do domku i założono w mieszkaniu p. Zalewskiego, kosztem 1600 złotych, telefon.

W ten sposób mieszkanie p. Zalewskiego kosztuje około 30 tysięcy złotych.

Summa summarum auto pana prezesa i mieszkanie pana dyrektora kosztuje miasto pokazną sumę 66 tysięcy złotych, to jest tyle ile wynosi pełny budżet wydziału statystycznego na 1925 rok.

Nie wątpimy, iż prezydium magistratu i konwent seniorów najmniej się temu wyrażeni wypadkami marnotrawienia grosza publicznego i przedsięwzięcie odpowiednie kroki, celem uniemożliwienia na przyszłość tego rodzaju wypadków marnotrawstwa.

A. T.

Giełda mieszkaniowa w sezonie ogórkowym

Olbrymia podaż mieszkań wielopokojowych i wielki popyt na małe mieszkania — W najbliższym czasie nastąpi baissa na mieszkania średnie i wielkie

Pomimo wzmożenia się ruchu budowlanego i likwidacji całego szeregu przedsiębiorstw, mieszczących się w prywatnych lokalach, ceny mieszkań w dalszym ciągu utrzymują się na stosunkowo wysokim poziomie.

Za mieszkania 1-o pokojowe z kuchnią żądają 200 — 250 dolarów, 2-u pokojowe 300 — 400 dolarów, 3-y pokojowe 400 — 550 dol. 4-o pokojowe 550 — 750 dolarów, 5-o pokojowe do 1000 dol. i t. d.

Charakterystyczna jest olbrymia podaż mieszkań 4-o, 5-o i 6-o pokojowych na zamianę za dopłatą z mieszkaniami

1-o, 2-u i 3-y pokojowymi, natomiast jest ogromny popyt na małe mieszkania, których ceny wskutek tego są niewspółmierne z cenami mieszkań wielopokojowych.

Również słaby jest popyt na mieszkania nie objęte ustawą o ochronie lokatorów, aczkolwiek żądają za te mieszkania niższego odstępnego, niż za mieszkania objęte ustawą o ochronie lokatorów.

Naogół jednak przewidywany jest spadek cen lokali, zwłaszcza 3, 4 i wielopokojowych, które są obłożone znacznymi podatkami.

Manufaktura jeździ w taksówkach i dorożkach a wozy i auta ciężarowe stoją bez użytku

(e) Rozporządzenie o uregulowaniu ruchu ulicznego wprowadziło zakaz wjazdu wozów i aut ciężarowych na główne ulice od godziny 2 po południu do 10 wieczór. Ponieważ w tym właśnie czasie rozsyłany jest towar z fabryk do składów powstały na tle transportu towaru ogromne trudności.

Przeważnie transport ten organizowany jest w ten sposób, iż wozy zatrzymują się na bocznych ulicach i towar jest przenoszony przez tragarzy do składów. Jednakże nierzadkie są wypadki, iż towar transportowany jest w dorożkach... i autach osobowych, które znalazły w ten sposób nowe źródła zarobków.

Stwierdzić należy, iż paragraf zarządzenia o uregulowaniu ruchu ulicznego winien być zmieniony w sensie zezwolenia wozom i autom ciężarowym na wjazd na ulice główne i w godzinach popołudniowych bez prawa zatrzymywania się przed bramami i u zbiegu ulic, niema bowiem powodu do wprowadzania ograniczeń w ruchu tych wozów po godzinie 2 po poł., tembardziej, że największy ruch panuje właśnie w godzinach przed i popołudniowych.

Jak się dowiadujemy w sprawie tej zamierzają również interwenjować organizacje zawodowo - społeczne kupiectwa i przemysłu.

Dwoje dzieci pod pędzącym tramwajem Tragiczny wypadek na ul. Piotrkowskiej

Wczoraj około godziny 10 rano na ul. Piotrkowskiej obok domu nr. 120 zdarzył się tragiczny wypadek. Dwie małe dziewczynki przebiegały na drugą stronę tak nieuważnie, że nie spostrzegły nadjeżdżającego tramwaju nr. 113 linii 11.

Motorowemu nie udało się zatrzymać wagonu tak, że obie dziewczynki w oczach przerażonej publiczności wpadły pod tramwaj.

Motorowy wstrzymał w tym samym momencie tramwaj i nieszczęśliwe dzieci zostały wkrótce wydobyte z pod kół wagonu i zaniesione do domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 120.

Były to mianowicie pięcioletnia Regina Ajzen i siedmioletnia Marja Tobier. Nieszczęśliwa Regina odniosła bardzo

poważne obrażenie ciała

i po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego, przewieziono ją do szpitala Anny Marji, i jak już obecnie dowiadujemy się przez jednego z naszych pracowników

nieszczęśliwe dziecko zmarło.

Co do drugiej dziewczynki, to ta odniosła daleko lżejsze obrażenie ciała i po udzieleniu jej pierwszej pomocy

pozostawiono ją na miejscu w stanie osłabionym.

Widowiska, koncerty i zabawy

LETNI TEATR POPULARNY w ogródku „Scala”, Cegielińska 16. Dziś, w czwartek 20-go b. m., o godzinie 9-ej wieczorem w dalszym ciągu wesoła pełna dowcipu i humoru groteska P. Paul-tona „Żywy posąg” (Niobe). Udział biorą panie: Brandtówna (rola tytułowa), Bronowska, Bartoszewska, Marszycka, Niedziałkowska oraz panowie: Bielecki, Urbański, Gałęcki, Górecki. Reżyserował M. Bielecki.

Jutro po raz ostatni „Żywy posąg”.

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

TEATR LETNI w parku Staszica. Dziś wieczór nieustannego śmiechu, który wywołuje święta farsa Hennequina i Webera „Gdy mążowie zdradzają” w koncertowym wykonaniu naszego zespołu. Huragany śmiechu towarzyszą pp. Szubertowi, Magnuszewskiemu i Łabędzkiemu którzy udają jedną i tę samą osobę. Śledztwo w tej sprawie z humorem przeprowadzają pp. Morska, Jerzmanowska i Fabisiak.

„Gdy mążowie zdradzają” ukażą się jeszcze kilka razy.

Jutro „Gdy mążowie zdradzają”.

Pierwsza wielka zabawa podoficerów rezerwy

Komisja organizacyjna związku podoficerów rezerwy urzędu w niedzielę, 23 sierpnia pierwszą wielką zabawę w ogrodzie Brauna przy ul. Przędzalnianej nr. 68, na cele kulturalne i organizacyjne związku.

Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jaknajokazalej, Szczegóły w programach.

Nie wątpimy, że Łódź poprze zamierzania komisji i w ten sposób przyczyni się znakomicie, do powstania placówki, która dla armji, społeczeństwa jak i samych podoficerów jest nieodzowną koniecznością.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w siedzibie związku przy ul. Sienkiewicza 3-5 od godz. 17 — 20.

Cena biletu jeden złoty, dla wojskowych i uczącej się młodzieży groszy 50.

Miejska galerja sztuki

Po raz pierwszy oza Krałowem na widok publiczności wystawione dzieło p. Wodzinowskiego „Zaduszki na Wawelu”, głębokością ujęcia tematu działa nie tylko na znawców, lecz i umysł niewykształcony w sprawach sztuki. Najlepszym sprawdzianem tego był 3-godzinny pobyt 130 robotnic i robotników, przybyłych na wystawę. Robotnicy z największym zainteresowaniem wysłuchali objaśnień, udzielanych im przez dyrektora galerji.

Niewątpiwie obecna wystawa, przyozdobiona bezinteresownie przez artystę-ogrodnika W. Salwę, rozszerzy znacznie zastępy zwiedzających.

Zgłoszenia wycieczek przyjmuje sekretarjat dzień cały. Tel. 115.

Zawody o mistrzostwo w lekkiej atletyce państwa niemieckiego

Huben zwyciężony — Fenomenalne wyniki

Niema w państwie niemieckim szkółki, w któreby sport nie był regularnie codzień uprawiany; niema osady, w któreby dzięki staraniom władz municypalnych i państwowych nie było kilku stowarzyszeń sportowych, skupiających całą młodzież okoliczną.

I przyznać należy, że obrany przez Niemców środek do regeneracji narodu wydał już nieoczekiwane owoce. W ciągu ostatnich kilku lat Niemcy wyprzedzili wszystkie najbardziej usportowione społeczeństwa w lekkiej atletyce i są dziś we wszystkich niemal konkurencjach tej gałęzi sportu bezsprzecznie najbardziej zaawansowane. Siła lekkiej atletyki niemieckiej tkwi w pierwszym rzędzie w masowym uprawianiu ćwiczeń, a co zatem idzie — w kolosalnej ilości doskonałych zawodników.

Systematyczność i pilność — narodowe cechy Niemców — sprawiają, że ogólnie liczy się Europa z faktem, że na najbliższej olimpiadzie Niemcy bezapelacyjnie zajmą pierwsze miejsce.

Do zawodów mistrzowskich startowało kilkuset zawodników.

Sensacją dnia była porażka Houbena na 100 m., dotychczasowego mistrza Niemiec, najlepszego sprintera świata.

Choć cała prasa niemiecka przypisuje porażkę Houbena niedyspozycji chwilowej dotychczasowego mistrza (kurcze żołądkowe), podkreślić należy fakt, że obecny zwycięzca na 100 m. Corts ze Sztutgartu pokrył trasę tę w czasie 10,6 sek., a zatem zaledwie o 0,1 sek. gorszą niż najlepszy czas Houbena. Obok Cortsy wybił się cały szereg sprinterów, z których Buechner, Koernig i Schueker uzyskali czasy niżej 10,8 sekund. (Nowy rekord polski wynosi 10,9 sek.)

Imponująco również przedstawia się czas Trossbacha (14,9 sek.), uzyskany w biegu na 110 m. z płotkami, gorszy zaledwie o 0,1 sekundy od rekordu światowego, nienaruszonego od wojny. Nie zawiódł również i fenomenalny dr. Peltzer, który trasę 800 m. pokrył w czasie 1 i 55,2 sek., a 1500 m. w 4 i 10,2 sekundy.

Doberman przesadził w skoku w dal 7,15 m. (nowy rekord polski 6,63 m.).

Trossbach w biegu na 400 m. z płotkami trasę pokrył w czasie 55 sekund.

Takimi rezultatami, żaden naród dotąd w Europie poszczycić się nie może i nie chcąc dać miejsca tryumfatorów Niemcom na najbliższej olimpiadzie — trzeba się dobrze wziąć do pracy... Najwięcej mają tu do powiedzenia skandynawowie i francuzi. Polska — niestety — jeszcze niewiele..

D.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski Liczne zgłoszenia z całego kraju

WARSZAWA, 19 sierpnia. — Polski związek pływacki urządza tegoroczne mistrzostwa państwowe, połączone z mistrzostwami armii w dniach: 22, 23 i 24 sierpnia r. b. w nowowznowionym porcie na Pradze.

Dzięki uprzejmości i zrozumieniu potrzeb sportu ze strony kierownictwa budowy, mogą pływacy z klubów związkowych w ciągu okresu między mistrzostwami okręgowymi a mistrzostwami Polski

trenować na samym terenie zawodów. W basenie tym jest obecnie ruch bardzo ożywiony, obok pływaków trenują tam również gracze water-polo z kilku klubów. Organizację mistrzostw pływackich przejął na siebie wojskowy klub pływacki z prezesem płk. Bobkowskim na czele. Środki jakimi dysponuje ten klub i rutyna organizatorów pozwalają spodziewać się, że zawody niedzielne staną na poziomie prawdziwie europejskim. Wobec bardzo silnej konkurencji klubów warszawskich, krakowskich, lwowskich, śląskich, poznańskich i innych należy spodziewać się bardzo licznego startu zawodników i ostrej walki nawet o dalsze miejsca, gdyż aż 6 pierwszych miejsc liczy się do punktacji pucharu M. S. Wojsk. dla najsilniejszego klubu.

Oprócz powyższego pucharu rozgrywane będą nagrody: prezesa Nowaka za 400 mtr. i puchar gen. Sikorskiego za sztafetę 4 przez 50. Program obejmuje wszystkie punkty normalnego programu olimpijskiego. Ujrzymy poraż pierwszy skoki z wieży 10-metrowej i skoki z trampoliny postawione już na dość wysokim poziomie. W poniedziałek 24 b. m. rozegrany będzie pierwszy mecz water-polo o mistrzostwo Warszawy, między drużynami A. Z. S. i Malkabi.

Już wiadomo, że..

M. T. K. i Slavia rozegrają w połowie września zawody z „Amatorami” i „Hakoahem”. Jest prawdopodobne, że jeden z tych meczów będzie przedmeczem drugiego.

Zawody międzypaństwowe Austrija — Belgia odbędą się prawdopodobnie w grudniu b. roku.

Profesjonalizm w piłce nożnej Węgier nie przyobleka się w szaty oficjalne — ze względów czysto praktycznych. Prowadzący węgiersk. zw. p. n. twierdzą, że „amatorstwo” bardziej popłaca, gdyż kluby nie opłacają jako „amatorskie” żadnych podatków. Bez komentarzy...

Sędziowie futbolowi A i B klasy austriackiej żądają obecnie wysokich honorariów za prowadzenie zawodów, a mianowicie pół miliona koron za mecz pierwszoklasowy (70 tys. koron równa się 1 dolarowi). Ze względu na to, że koszty te pokrywają kluby grające, które ostatnio wegetują pod względem finansowym — jest prawdopodobne, że dojdzie do poważnych scysji między austri. zw. p. n. a „związkiem sędziów futbolowych”.

Bilans „Hakoahu” po tournée w Polsce i Lotwie przedstawia się następująco: rozegranych zawodów 15 (wszystkie wygrane), stosunek bramek 89:3 na korzyść wiedeńczyków.

Bawiący w Szwecji „Rapid” rozegrał tam 10 zawodów, z których 3 wygrał, 6 zakończył remisowo i 1 mecz do teamu kopenhaskiego przegrał. Stosunek bramek 17:11 na korzyść „Rapidu”.

W 3 dni dookoła Europy



przeleciał kpt. Arrachard i pilot Carol

Kronika sportowa

O PUHAR DAVIS'A.

NEW YORK. — Do finału o puchar Davis'a w grupie amerykańskiej weszły drużyny Japonii i Australii. Japonia wyeliminowała przedtem niespodziewanie Hiszpanję, a Australia Kanadę. Zwycięzca meczu Japonia — Australia gra z Francją, a zwycięzca tego, ze Stanami Zjednoczonymi.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI ZA KRZEWIENIE SPORTU.

WARSZAWA. — Jak się dowiadujemy długoletni prezes klubu sportowego „Orzeł Biały” p. Amblard, otrzymał od prezydenta Rzeczypospolitej polskiej „Krzyż Zasługi” za krzewienie sportu w armii.

NOWE REKORDY KOBIECE.

KOLONJA. — Panna Block (Hanower) pobiła rekord światowy w biegu na 100 mtr. osiągając świetny czas 12,6 sek.

PRAGA. — Podczas lekkoatletycznych czeskosłowackich mistrzostw kobiecych p. Olmerowa pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz z wynikiem 53,14 mtr.

KOBIECY REKORD ŚWIATOWY W PLYWANIU.

NOWY JORK. — Mistrzyni olimpijska miss Lackle pobiła rekord światowy w pływaniu na 100 y. stylem dowolnym, osiągając czas 1:02,2.

6.500 KLM. W POWIETRZU.

NOWY JORK. — Słynni lotnicy amerykańscy Wade i Well przybyli w dniu wczorajszym do Nowego Jorku po wielkiej podróży powietrznej Los Angeles — Nowy Jork na przestrzeni 6.500 klm.

ZWYCIĘSTWO BREITENSTAETERA

ESSEN. — Znany bokser niemiecki Breitenstaeter odniósł zwycięstwo po 11 roundach nad mistrzem Europy Klementem (Szwajcaria).

WYŚCIGI KOLARSKIE W TOSCANI.

MEDJOLAN. — Zwycięzca wyścigów kolarskich Toscani Nello Ciacchari przebył 280 klm. w 10 g. 25 m. 51 s., bijąc jeźdźca Bisleri o 20 min

NA ROWERZE DOKOŁA WENECJI.

PADWA, 18 sierpnia. Na początku bieżącego miesiąca odbył się doroczny bieg kolarski na przestrzeni 300 klm. dookoła Wenecji. Bieg ten budził wielkie zainteresowanie ze względu na to, że brało w nim udział dwóch rywali kolarskich: Girardengo i Binda, z których drugi jest zwycięzcą biegu kolarskiego naokoło Włoch. Wyścig ten wygrał jednak Girardengo, pokrywając 300 kilometrów w 13:11,30 sek. przed Zanaą, który przybył za nim o pół długości. Trzecim był Binda, czwarty Brunero.

KINIZSI (Temeszwar) MISTRZEM RUMUNJI.

BUKARESZT, 17 sierpnia. Do finałowej rozgrywki o mistrzostwo Rumunii stanęły najlepsze dwa kluby rumuńskie: U. C. A. S. P. i Kinizsi. Zawody odbyły się w Aradzie ubiegłego tygodnia i zakończyły się zwycięstwem Kinizsi w stosunku 5:1 (1:0), aczkolwiek UCASP stawiał silny opór, zwłaszcza do pauzy Kinizsi, dla którego bramki zdobył Vogl (2), Feseler, Semmler i Matek zdobył w ten sposób po raz szósty z rzędu mistrzostwo Rumunii.

Szczegóły kolarskich mistrzostw światowych

AMSTERDAM. — W odbywających się tutaj mistrzostwach kolarskich o tytuł mistrza świata na dystansie 200 mtr. zajęli następujące miejsca: mistrzostwo amatorów — I półfinał: 1) Meyer (Hol.), 2) Oszmela (Niemcy); II półfinał: 1) Mazairac (Hol.), 2) Leene. Finał I: 1) Meyer 13,4 s.; 2) Mazairac; finał o trzecie miejsce 1) Leene, 2) Oszmela. Polscy kolarze

odpadli w międzybiegach, a mianowicie Oszmela pobił Szymczyka, Galdaing pobił Podgórskiego a Krewer Łazarskiego.

Mistrzostwo zawodowców: I półfinał: 1) Schilles, 2) Mescops; II półfinał: 1) Kaufmann (Szwajcaria), 2) Michard. Finał: 1) Kaufmann, w 12,4 s., 2) Schilles. Finał o trzecie miejsce: 1) Michard, 2) Mescops.

Pierwszy rower elektryczny o 3 kołach

MEDJOLAN. — Fabryka „L'Industria di Milano” wypuściła przed kilkoma dniami pierwszy model roweru elektrycznego. Rower jest ładowany 8-ma baterjami. Koła robią 3.000 obrotów na minutę. Możliwe obciążenie na każde koło wynosi 20 klg. W dniu wczorajszym na

Piazza del Domo publiczność urządziła owacyjne przyjęcie twórcy pierwszego elektrycznego wehikulu inż. Boggio, który urządził pierwszy próbną wyjazd na miasto. Rząd włoski zakupił już 1600 wyżej wspomnianych rowerów dla armii.

28 p. Strzel. Kan. -- 7 P. A. P. 3:1 (3:0)

Zawody o mistrzostwo DOK IV zakończyły się zwycięstwem łodzian. Gra ciekawa przechodzi pod znakiem zdecydowanej przewagi gospodarzy, którzy do przerwy uzyskuje 3 bramki ze strzelców Durki w 8 i 25 min. wtem pierwsza z karnego za faul obrońcy, trzecią, a zarazem ostatnią uzyskuje Gosławski. Po przerwie 28 p. w dalszym ciągu atakuje, lecz wszelkie zakusy niweczą dobrze dysponowane tyły gości. Kilka groźniejszych wypadów 7 „apu” likwiduje świetny Karaś, lecz wreszcie z centry precyzyjnego pr. skrzydłowego gości udaje się lewemu łącznikowi uzyskać honorowego gola. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Zawody prowadził p. Krachulec.

Polonia-Orkan 7:3 (4:2)

WARSZAWA, 18 sierpnia. Polonia z kilkoma rezerwowymi przeważa nad swym drugoklasowym przeciwnikiem. Po uzyskaniu przez Polonię jednej bramki Orkan staje się groźniejszym, strzelając pod rząd dwa gole.

Pod koniec I-ej połowy zdobywa Polonia jeszcze trzy bramki, prowadząc 4:2. Po przerwie Orkan puchnie, Polonia nadal przeważa, ustanawiając końcowy rezultat 7:3. Sędziował p. Jerzy Grabowski.

Nowe rekordy hiszpańskie w lekkoatletyce

MADRYT, 18 sierpnia. Na odbytych w ubiegłym tygodniu lekkoatletycznych mistrzostwach Hiszpanii ustanowione zostały 3 nowe rekordy, a mianowicie: skok w wyż 1,85 mtr. przez Irigoien; bieg 200 metrów 22,4 sek. przez Ordoneza; 4X400 — 3.40,2 przez klub Visnaja.

MISTRZOSTWO KLUBOWE „SIŁY” SEKCJI CIĘŻKO - ATLETYCZNEJ.

W dniu dzisiejszym odbędą się finałowe zawody mistrzostkie klubu „Siła”, (ul. Piotrkowska 174). Wyceliniowani mistrzowie prezentować będą barwy klubu tego na zawodach o mistrzostwo Polski w Warszawie.

Odbudowa przemysłu włókienniczego w Rosji

Główny nacisk jest położony na bawełnę, chociaż i inne gałęzie starają się powiększyć produkcję

Rosja, z jej ogromną, choć zubożałą ludnością, nie przestaje być przedmiotem żywego zainteresowania dla naszego przemysłu włókienniczego. Lódź z uwagą śledzi zwykle przebieg transakcji, dokonywanych u nas przez przedstawicieli „Wnie-sztorgu” i oczekuje się z niecierpliwością uregulowania stosunków handlowych ze wschodnim sąsiadem, wiążąc z tem może zbyt daleko idące nadzieje.

Zapomina się jednak o tem, że Rosja przed wojną miała ogromny przemysł włókienniczy, zrujnowany co prawda przez rewolucję i niewystarczający obecnie na potrzeby ludności sowieckiej. Władze bolszewickie starają się obecnie zwiększyć uruchomienie własnego przemysłu i jest niezmiernie interesujące, jakie są zamiary Sowdepji w dziedzinie włókiennictwa na przyszłość.

Rosyjski przemysł włókienniczy najbardziej bodaj ucierpiał ze wszystkich gałęzi przemysłu rosyjskiego. Stało to się wskutek polityki rządu sowieckiego, stosowanej w latach ubiegłych względem przemysłu, która doprowadziła do tego, że potrzeby kraju nie mogą być zaspokajane przez własną wytwórczość.

Postanowiono wobec tego sprowadzać z poza kraju nie tylko surowce, ale i gotowe fabrykaty. Ten sposób okazał się jednak niepraktycznym, gdyż Rosji jest niezmiernie trudno dostosować się do żądań zapłaty, stawianych przez zagranicznych kontrahentów. Jasnym wobec tego jest, dlaczego rządzące sfery Rosji czynią obecnie usilne starania, celem rozbudowy rosyjskiego przemysłu włókienniczego, lub chociażby doprowadzenia produkcji do stanu przedwojennego.

Z polecenia najwyższej ludowej rady gospodarczej opracowano dwa projekty sanacyjne. Według jednego z nich produkcja ma być w ciągu 10 lat podniesiona do takich rozmiarów, że zużycie bawełny, przez przemysł, wyrażające się w r. 1924 sumą 13 milionów pudów, ma osiągnąć 30 milionów pudów w r. 1934. W tym czasie planowane jest również zwiększenie ilości wrzecion o 9 milionów. Drugi projekt przewiduje zrealizowanie powyższych zamierzeń w ciągu okresu pięcioletniego.

Dotychczas nie zdecydowano jeszcze w myśl którego z obu planów należy postępować, przeważa jednak mniemanie, iż pierwszy z projektów jest bardziej realny.

Również na bliższą metę opracowano szczegółowy plan produkcji, który przewiduje na rok gospodarczy 1925-26 17 procentową zwiększenie produkcji w przemyśle bawełnianym w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Cały szereg nieczynnych dotychczas fabryk ma ulec uruchomieniu, a prócz tego powstać ma wiele nowych zakładów przemysłowych. Tak np. rozszerzenie działalności trustu włókienniczego Iwanowo - Wozniesiński przewidziane jest jeszcze w roku bieżącym i trust ten w grudniu ma osiągnąć produkcję, wynoszącą 39,000 sztuk towaru dziennie, t. j. około 40 milionów metrów miesięcznie, przy uruchomieniu 1,161,000 wrzecion i 33,000 krosien.

Trust Presneński również uruchamia obecnie 2 tkalnie i 1 wykończalnię, dotychczas nieczynne, które zwiększyć mają produkcję tego okręgu o 5 milionów metrów miesięcznie. Moskiewski trust bawełniany powiększa ilość swych maszyn o 700 krosien, dalej przewidziana jest na r. 1925-26 w tym okręgu budowa trzech przedziałni

bawełnianych po 100,000 wrzecion każda, kosztem 44 milionów rubli.

Również trust wyrobów wełnianych „Mossukno” planuje zwiększenie swej produkcji w przyszłym roku z 10 milij. metrów na 12. To samo daje się zauważyć w innych gałęziach przemysłu włókienniczego, tak np. przemysł dziany i pończosznicy obstałował w Niemczech 350 maszyn, licząc, iż w ten sposób podniesie swą produkcję o 75 proc.

Rząd sowiecki stara się iść na rękę trustom, popierając działalność utworzonego towarzystwa dla importu surowców i maszyn, rozporządzającego kapitałem w wysokości 1 miliona rubli.

Tyle w dalszej i bliższej przyszłości włókienniczego przemysłu rosyjskiego; obecna sytuacja przedstawia się w ten sposób, że zakłady przemysłu bawełnianego faktycznie rozszerzają swą produkcję, gdyż największe jest zapotrzebowanie na wyroby bawełniane.

W kwietniu np. wyprodukowano wyrobów bawełnianych za 276 milionów rubli (111,5 milij. metrów), co wynosi 3,5 pr. zwyczajki w stosunku do produkcji z poprzedniego miesiąca. Gorzej natomiast przedstawia się produkcja wyrobów wełnianych, która w marcu i kwietniu uległa zmniejszeniu, wynosząc 3,650,000 metrów gotowych towarów.

Trz.

Dolar znów zwyżkuje

W Łodzi 6.20, w Warszawie 6.15

Zwiększające się w ciągu ostatnich trzech dni zapotrzebowanie obcych walut na rynku prywatnym wywołało w dniu wczorajszym dalszą i bardzo gwałtowną zwyżkę kursu dolara. We wtorek w godzinach przedwieczornych oddawano dolary w Łodzi po kursie 5,95, natomiast wczoraj, już od rana, rozpoczęła się silna zwyżka i kurs po paru godzinach doszedł do 6,20. Również z Warszawy donoszą o silnej zwyżce. Kurs kształtuje się tam cokolwiek niżej niż w Łodzi, dochodząc do 6,15 w oddawaniu.

Zwiększenie się popytu na rynku prywatnym nie jest zjawiskiem niezwykłym; zważywszy, że przemysł, zmuszony jest pokrywać swe zagraniczne zobowiązania, a nie otrzymując zupełnie walut z Banku

Polskiego, zakupuje pokaźne ilości dolarów na giełdzie nieoficjalnej.

Wytworzyła się w ten sposób niezwykle skomplikowana sytuacja: Bank Polski celem zahamowania spadku złotego wstrzymuje przydziały walut obcych dla przemysłu, ten zaś ostatni zmuszony jest kupować waluty na rynku prywatnym, (który posiada ograniczoną ilość dolarów) wywołując przez to dalszą ich zwyżkę.

Znalezieniem wyjścia z tego błędnego koła powinny natychmiast zająć się kierownice koła rządowe i Banku Polskiego, abyśmy przetrwać mogli okres dzielący nas od chwili zrealizowania tegorocznych zbiorów, na który to czas przewidywana jest poprawa sytuacji.

T. R.

Zmienność pokrycia złotego

Stopień odpływu walut z Banku Polskiego jednak osłabł znacznie

Sprawozdanie Banku Polskiego ze stanu swych rachunków po dzień 10 sierpnia roku bież., wykazuje w porównaniu ze sprawozdaniem za ubiegłą dekadę, które omawialiśmy w „Głosie Polskim” z dnia 10 b. m. dalsze, acz bardzo nieznaczne, zmniejszenie się stopnia pokrycia złotego. Nie wolno jednak i z tego stanu rzeczy jeszcze wyciągać żadnych uspasabiających do skrajnego pesymizmu wniosków. Zarządzenia restrykcyjne Banku Polskiego, w dziedzinie ograniczenia kredytów dyskontowych nie działały jeszcze z całą mocą w okresie, o którym mowa.

Przydziału walut jednak niemal nie było wcale.

W ciągu 10-ciu dni sierpnia zapasy

walut obcych zmniejszyły się o dalsze półtora miliona złotych, wycofano z obiegu złotych na 3,837,165.

Jeżeli uświadomimy sobie, że w ciągu lipca odpłynęło z Banku Polskiego 40 milionów dolarów, co czyni przeciętnie na dekadę 13 przeszło milionów — to odpływ pierwszej dekady sierpnia uznać należy za stosunkowo niezwykle niski. Oczywiście — jest to skutek zupełnie nagłego zahamowania przydziału walut na cele przemysłowe — importowe, fakt, którego trwanie na dłuższą metę jest całkowicie niemożliwe i w najbliższej przyszłości stan ten musi ulec zmianie.

Est.

Wycofanie z obiegu banknotów 5-złotowych

31 b. m. przestają być prawnym środkiem płatniczym

Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj podpisane zostało przez ministra skarbu rozporządzenie, dotyczące wycofania z obiegu 5-złotowych banknotów Banku Polskiego I i II emisji (z lat 1919 i 1924 r.)

Bilety te będą stanowiły prawny środek płatniczy jeszcze tylko do dnia 31-go sierpnia r. b. po tym zaś terminie będą one w ciągu pół roku wymieniane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe,

oraz oddziały Banku Polskiego.

Zarządzenie te wydane zostało w formie rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z radą Banku Polskiego, a to zgodnie z art. 49 statutu banku, przewidującym ten sposób wycofywania z obiegu biletów bankowych.

Wycofanie banknotów wartości 5 zł. z datą 1919 r. i 1924 r. zostało zarządzone wobec wypuszczenia w r. b. biletów zdawkowych tej samej wartości.

W przemyśle czesankowym źle

Redukcja pracy i wstrzymanie sprzedaży — Podwyższenie cen

Sytuacja w przemyśle wyrobów czesankowych przedstawia się obecnie nader niepomyślnie. Wiele fabryk ogranicza ilość dni pracy, pracując przeważnie na skład i wstrzymując się od sprzedaży posiadanych towarów.

Ceny zasadniczo wzrosły o 10 procent, przy czym warunki zapłaty zmieniły się o tyle, że przyjmowane są weksle z termi-

nem do 90 dni.

Sytuację fabryk wyrobów czesankowych utrudnia także zmiana warunków sprzedaży stosowana przez fabrykantów przedczy czesankowej, którzy przyjmują za przedczy weksle z terminem 60-dniowym, doliczając 3,5 procent w stosunku miesięcznym.

Cenniki we frankach szwajcarskich

projektują wykończalnicy i farbiarzę

W dniu wczorajszym odbyło się w związku wykończalni i farbiarni okręgu łódzkiego posiedzenie, na którym omawiano ciężką sytuację w jakiej znalazły się fabryki należące do związku. Między innymi projektowano podniesienie cennika i przemianowanie go na franki szwajcarskie. Wobec rozbieżności poglądów i spóźnionej pory, posiedzenie odroczone do piątku, nie uchwalając chwilowo żadnych zmian w cennikach.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 19-go sierpnia (Pat.) N. dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.18,50
Franki franc. —.—
C7FKI.

Belgia —.—
Holandia 209,90
Londyn 25,31,50
N. York 5,18,50
Paryż 24,50
Praga —.—
Szwajcaria —.—
Sztokholm 140,12,50
Wiedeń 73,285
Oslo —.—
Włochy —.—
Pożyczka dolarowa 70.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota —.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16,25
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 13,50
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne —.—

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4,90
Bank Handlowy 4
Bank dla Handlu i Przem. 0,50
Bank Zachodni 1,50
Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 1,60
Bank Zarobkowy 7
Puls 0,47
Chodorów 3,15
Cukier 2—2,05—2
Węgiel 1,35—1,37—1,30
Cegielski 0,32
Węgiel 4-ej emisji 1,15
Lilpop 0,42
Modrzejów 2,55—2,45—2,50
Norblin 0,65
Ostrowieckie 4,45
Rudzki 1—0,97.—1
Starachowice 1,52—1,45
Zawiercie 7,30
Pustelnik 1,15
Spirytus 2.

Notowania złotego:

W dniu 19-ym sierpnia 1925 r.
Za 100 złotych: 27,50
Londyn 71,54—72,06
Berlin
Wypłaty na: 88,80—89,89
Gdańsk 120,25—120,75
Wiedeń czek bank. 118,00—119,00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 19-go sierpnia (Pat.) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane w guldenach gdańskich:
100 złotych polskich 88,89—89,11
Czek na Londyn 25,20,75
Telegraficzna wypłata na:
New-Jork 518,85—520,65
Zurych 100,62—100,88
Berlin 123,445—123,755
Warszawę 88,59—89,61

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 19 sierpnia. (Pat.) Zamknięci giełdy:

Nowy-Jork 4,85,70
Francja 103,85
Belgia 106,40
Włochy 135,87
Szwajcaria 25,04
Hiszpania 33,70
Portugalia 2,46
Holandia 12,08,12
Dania 21,10
Szwecja 18,07
Norwegia 26,10
Warszawa 27,50

Uciekinierzy z czarnej listy

(e) Firma Landek i Hoffman w Łodzi, która nie wykupiła protestów z wystawienia Sz. Fein płaci regularnie swe zobowiązania. Firma J. Birenwajg i M. L. Szypper w Łodzi, która również była na czarnej liście, płaci regularnie swe zobowiązania

Firma J. Gieser, Warszawa, Sienna 29, uregulowała całkowicie swe zobowiązania.

Upadłości na prowincji

(e) Zawiesiły wypłaty firmy P. Fliderbaum, Płock i Rymler, Tarnów. Ta ostatnia firma zakupuje w Łodzi towary za gotówkę na cudze nazwisko.

II URZĄD SKARBOWY
podatków i opłat skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 27 sierpnia 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- 1) Sapir Sina, Piotrkowska 26, urządzenie sklepowe.
- 2) Najfeld Sz., Konstancyńska 28, 100 swetrów damskich.
- 3) Długonogi Szymon, Wschodnia 43, meble.
- 4) Krygier Stanisław, Konstancyńska 36, maszyna do wędlin, maszyna do szycia, 3 wagi.
- 5) Markusfeld W., Cegielniana 114, meble.
- 6) Landsberg, Zittenfeld i Redel, Dzielna 6, meble.
- 7) Ryński i Rabinowicz: Wschodnia 74, 20 sztuk barchanu.
- 8) Kurc M., Wschodnia 51, 10 sztuk towaru.
- 9) Rabinowicz J., Wschodnia 50, dwie szafy, kasa ogniotrwała, tremo.
- 10) Graneł Szlama, Wschodnia 25, meble, futro męskie.
- 11) Nadelman N. i Rabinowicz, Zachodnia 33, kredens z pomocnikiem.
- 12) Dżigański M., Szkolna 17, Piotrkowska 30/88, meble.
- 13) Zelichowski Rubin Leib, Piotrkowska 19, 15 sztuk zefiru.
- 14) Falkowski M., Piotrkowska 22, 20 sztuk materiału.
- 15) Chaskielis Abram, Piotrkowska 85, urządzenie biurowe.
- 16) Lwow Józef, Gdańska 81, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, 4 biurka.
- 17) Milewska Marja, Piotrkowska 47, urządzenie restauracji, t. j. bufet i szafy z rozmaitemi trunkami.
- 18) Głogowski, Cegielniana 2 i Reznik Jankiel, Al. I Maja 16, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, cztery biurka, meble, dwa srebrne lichtarze.
- 19) Goldstein L., Wólczńska 41, meble.
- 20) Beker Abram, Piotrkowska 111, meble, pianino.
- 21) B-cia Frenkiel, Borys i Dawid, Al. Kościuszki 28, 6 szt. tryk., 139 sztuk bielizny trykotowej, 5 tuzinów bluzek, 2 biurka i 2 fotele.
- 22) Chudy Chaim, Piotrkowska 82, kredens, tremo.
- 23) B-cia Kon i Trunk, Piotrkowska 66, 60 sztuk towaru.
- 24) Chigryn N. i Izraelit M., Piotrkowska 38, 40 sztuk towaru.
- 25) Kozanecki Tadeusz, Przejazd 42, 20 mtr. sześc. owsa, 3 wagi, wóz, 8 krzesel, 3 stoły.
- 26) Gutman Pinkus, Perlberg i S-ka, Piotrkowska 66, 2 sztuki towaru, tremo.
- 27) Głogowska Róża, Piotrkowska 60, 200 sztuk chustek.
- 28) Presburgier i S-ka, Zielona 5, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, 4 biurka, stolik, waga z ciężarkami.
- 29) Saffan Jakób, Zielona 14, meble.
- 30) Mendelson Leon i Syn, Piotrkowska 81, kasa ogniotrwała.
- 31) Tondowski M., Piotrkowska 31, 58 paczek przędzy.
- 32) Kon Icek Zelman vel Salomon, Piotrkowska 59, 400 chustek bawełnianych.
- 33) Szeps Emanuel i b-cia Korn, Nowo-Cegielniana 29, meble.
- 34) Stankiewicz Ludwik, Piotrkowska 111, trzy biurka.
- 35) Prywin Tadeusz, Piotrkowska 71, 10 sztuk towaru.
- 36) Rajtberger Alfred, Piotrkowska 123, pianino.
- 37) Stow, Właśc. Nieruch., Pomorska 21, maszyna do pisania, 2 biurka.
- 38) Adler Szlama, Kilińskiego 99, urządzenie sklepu, meble.
- 39) Golewscy B-cia Kolejna 1, 100 korcy wapna lasowanego.
- 40) Terkeltaub Izrael, Mojżesz, Dzielna 12, 4 warsztaty stolarskie.
- 41) Frydman M., Piotrkowska 109, kredens z pomocnikiem.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:
w z. **W. SOBIERAJ.**

6305—1

Mozzuchin
Lisenko
„Grzeszna Miłość”



Po raz ostatni! Po raz ostatni!

Kursy gimnazjalne

w zakresie 8-u klas gimnazjum państwowego
ul. Piotrkowska 85.

Kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich klas od II-giej do VIII-iej włącznie codziennie od 7-ej do 10-iej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7 min. 20 wiecz. pod kierunkiem kwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.

Dla słuchaczy (czek) życzących oddzielne klasy z nauką w godzinach wcześniejszych.

Słuchacze (ki) są przygotowani do poszczególnych egzaminów państwowych (z maturą włącznie) w zakresie gimn. humanist. (z łaciny) i matematycznego (bez łaciny).

Początek wykładów dnia 1 września. 6256—8

Przy kursach istnieje laboratorium fizyczno-chemiczne, aparat kinematograficzny, oraz zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy naukowych. Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Klasa ósma 10 miesięcy.

Oplaty niskie. Kierownik: **A. WIERZBICKI.**



Jarby, lakiery
i przybory malarzkie

ALEKS. MILLER: S^{KA}

Łódź, Przejazd 4.

6310—0

Do sprzedania

Kompletne urządzenie biura i sklepu w całości lub częściowo.

Wiadomość Ewangelicka 5 m. 1.

504—2

w ŁODZI
Plac Dąbrowskiego
OLBRZYMI
CYRK COSSMY

ODDZIAŁ I.

Najwytworniejszy przybytek sztuki cyrkowej. Międzynarodowa rewja artystów.

ODDZIAŁ II.

Rewja ludów—Japończycy, Chińczycy, Arabowie, Indjanie, Kabyje, Marokańczycy, Hindusi.

ODDZIAŁ III.

Wędrowny ogród zoologiczny: tresowane stada lwów, lampartów, tygrysów, panter, niedźwiedzi, słoni, hien i wilków—Farma małp.

5 olbrzymich namiotów—własny park samochodowy—maszyny cugowe, oświetlenie, lokomobile etc.

Dziś, w czwartek, 20-go sierpnia punktualnie o godz. 8 wieczór PREMERA GALOWA.

Codziennie wieczorem o godz. 8-iej **WIELKIE PRZEDSTAWIENIE**

Codziennie od g. 10—1-iej w poł. zwiedzanie menażerji i karmienie zwierząt

Codziennie od g. 10—1 w południe i od godziny 5 po poł. sprzedaż biletów przy kasie cyrkowej.

W niedziele i święta

po 2 wielkie przedstawienia galowe po poł. o g. 3 i pół — wiecz. o godz. 8-iej.

Na przedstawienie popołudniowe placą dzieci poniżej lat 10 połowę, natomiast na przedstawienia wieczorowe pełne ceny. Cyrk przybędzie nadzwyczajnym pociągłem w czwartek, dnia 20 sierpnia, o godz. 8 i pół rano.

Zwracamy Szanownej Publiczności uwagę na nader interesujące wyładowanie kolosalnego parku wozowego i zwierząt.

Przedstawienia odbywać się będą bez względu na pogodę.

6314—1 **Dyrekcja.**

Dyrekcja Wyższej Szkoły
Nauk Społecznych i Ekonomicznych
w Łodzi, Narutowicza 68,

niniejszem podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów przyjmuje Sekretariat Szkoły codziennie od godziny 6 do 8-iej wieczór począwszy od dnia 1 do 20 września r. b.

Jako Słuchacze Rzeczywiści przyjmowani są do Szkoły osoby obojga płci, posiadające świadectwa dojrzałości; w poczet Słuchaczy Nadzwyczajnych—osoby starsze, zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych i gospodarczych. 6257—4

8-o klasowe Gimnazjum Humanistyczne

J. Majchrzakówny i A. Koziołkiewicz—Skrzypkowskiej (dawniej Sf. Rajskiej) ul. Sienkiewicza 37.

Egzaminy wstępne dnia 1 i 2 września o godz. 9-iej. Lekcje rozpoczną się 3 września.

Zapisy uczennic przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od 9—12.

Dla uczennic, słabych z łaciny i polskiego—lekcje zbiorowe. 6287—7

Dyrektorka: **M. Koziołkiewicz-Skrzypkowska.**

8-klas. Kursy Gimnazjalne
Klary Wolfsonowej

przy ul. Narutowicza 44 (Piramowicza 2)

(w lokalu kursów przemysłowych) 6315—1

Przyjmuje się słuchacze (czki) do klas od II do VIII bez egzaminów wstępnych, a po miesięcznym przygotowaniu ich przez grono profesorskie nastąpi klasyfikacja.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy, kl. VIII—10 miesięcy. Lekcje rozpoczną się 1 września r. b. Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 5 do 8 wiecz.

UWAGA: Oplaty niskie. Podręczniki na miejscu.

Sąd Okręgowy w Łodzi

wyrokiem z dnia 17 sierpnia 1925 roku postanowił ogłosić upadłość Mojżeszowi Szczybukowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ulicy Cegielnianej № 26, oznaczając początek upadłości na dzień 23 czerwca 1925 roku, osadzić upadłego Mojżesza Szczybuka w areszcie dla dłużników. Sędzią-Komisarzem mianować sędziego handlowego Ludwika Hauka, kuratorem adwokata Maurycego Askanasa, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Cegielnianej № 7

Łódź, w sierpniu 1925 roku

Kurator upadłości

Adwokat **MAURYCZY ASKANAS**

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli Mojżesza Szczybuka, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Cegielnianej № 26, aby w dniu 31 sierpnia 1925 roku o godzinie 12 rano stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzią-Komisarz upadłości
LUDWIK HAUK

Wysokie cła wwozowe

zostają zrównoważone przez

niskie ceny

towarów austriackich fabrykantów i hurtowników.

Najkorzystniej można przeto

Kupować w Wiedniu.

Nie omijajcie okazji odwiedzenia

Wiedeńskich Targów

JESIENNYCH

od 6—12 września 1925 r.

Targi będą bogato zaopatrzone w towary austrj. i zagranicznych fabrykantów. — Znaczna niżka cen na kolejach czeskich i austriackich. — Przejście przez granicę za wykupieniem marki na wzięcie za Szyl. 1.50 (0,25 dolara).

Informacje, legitymacje targowe i marki na wzięcie paszportową otrzymać można przez **Wiener Messe A.-G. Wien VII** i u honorowych przedstawicieli:

w ŁODZI: Schenker & Co Akc. Tow. transport. międzynarod., Pomorska № 21, Finkenstein & Baum, Przejazd 20. 6316—1

Do Fabryki Wyrobów Papierowych w Kaliszu poszukuje się

drukarza tapet

obeznane go z zestawieniem i mieszaniami kolorów.

Oferty pod: F. K. 2 z podaniem świadectw i warunków do Admin. „Głosu Polskiego”. 6288—8

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Posiadczone nauki

czycielka udziela

gruntownie i tanio

niemieckiego. Oferty pod „Niemka”. 502—2-n

Mademoiselle Marie

enseignante anglaise

franc. allemand. Voir 1—3, 5—9. Piotrk. 109, log 5 Il fr. 17-1n

nauczam roboty i perskich i smyrnjskich dywanów

Ceny przystępne. Al. Kościuszki 69, m. 15 297—2-n

studentka wydz. filozoficznego udziela

lekcyj w zakresie szkoły średniej. Specjalność polski, francuski, historia, nauki przyrodnicze. Wiadomość Cegielniana 46, m. 6, od 5 do 5. 308—1-n

Włode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju u meblowanego lub bez, z niekierującą opieką. Oferty sub „R. S.” do „Głosu”. 622m

pensjonat dla pań i panienek w najlepszym izraelickim domu. Pomoc w nauce, pianino „Pensjonat” 12-1m

przyjmę 1 lub 2 uczennice na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Pianino na miejscu. Sienkiewicza 29 m. 19. 6313-1-m

lokale, mieszkania

łoneczny pokój u meblowany przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia przy ul. Piotrkowskiej, między Benedykta a Zieloną. Oddzielny pokój na lokal. Oferty sub „Odzielny” do „Głosu Polskiego”. 6307—1-m

Kupno i sprzedaż

kasa ogniotrwała

Wyjątkowo tanio za 500 zł. do sprzedania. Oferty sub „500” do „Głosu”. 298—2-k

Interesy handlowe

poszukuję sklepu na interes rzeczniczy. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „Interes”. 505—5-h

Doniesienia rozm.

akuszerka Pipikowa wa przyjmuje pannie. Piotrkowska 132, m. 14. 55-10-d

Zagubione dokum.

Prakowska Adela K zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi. 278—5-z

Dr. med.

Zeligsonowa

Choroby kości

AKUSZERKA

Usuwanie włosów z twarzy elektrolyz.

Ul. 6 Sierpnia 4 Przej. 1—4 oprócz niedziel. 6271

Dr. A. S.

TENENBAUM

Wólczńska 4, powrócił.

Tel. 40-25, 6024—5

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

leczenie Reifgenom kwarową lampą

przyjm. od 10—12 i 5—7.

Nawrot № 7.

Telefon 28-07.

Poszukuje się

NAUCZYCIELA

jęz. łacińskiego z pełnym kwalifikacjami do wyższych klas gimnazjum w Łodzi. Oferty pod „Łacinka” do adm. „Głosu” 5256—0